

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-31-06, Administracji 1-63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

CAŁA POLSKA ZŁOŻYŁA HOŁD SWEMU PREZYDENTOWI — DR. PROF. IGNACEMU MOŚCICKIEMU

Imponujące uroczystości we wszystkich miastach

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy: W dniu wczorajszym Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej, Prezydent Ignacy Mościcki obchodził dzień swoich imienin.

Dzień ten był zarazem świętem całego społeczeństwa polskiego, które w osobie Pana Prezydenta czci Majestat Rzeczypospolitej, godnie reprezentowany przez Dostojnego Solenizanta znakomitego uczynzonego i przenikliwego męża stanu.

W STOLICY.

Warszawa 1 lutego.

W dniu dzisiejszym, jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wszystkich domach stolicy powiewają chorągwie o barwach narodowych. Pan prezes Rady Ministrów dr. Bartel przesłał do Spawy na ręce Pana Prezydenta depeszę treści następującej:

W IMIENIU RZĄDU I SWOJEM MAM ZASZCZYT PROSIĆ PANA PREZYDENTA O PRZYJĘCIE SERDECZNYCH I PEŁNYCH ODDANIA ŻYCZEN W DNIU IMIENIN.

Na Zamek Królewski przybyli z życzeniami dla Głowy Państwa dostojnicy państwowi, przedstawiciele dyplomacji, sfer politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społeczeństwa, gdzie wpisali się do specjalnej księgi. (PAT)

W POZNANIU.

Poznań 1 lutego.

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, na którym byli obecni przedstawiciele władz, generalizacji i t. d.

WE LWOWIE.

Lwów 1 lutego.

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odprawione zostało o godz. 10—ej rano uroczyste nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, delegacje licznych stowarzyszeń i t. d. Przed Katedrą wystawiona była kompania honorowa wojska. Również odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. (PAT)

W ŁODZI.

Łódź w dniu imienin P. Prezydenta przybrała odświętny wygląd. Wszystkie domy przeozdobiono flagami państwowymi.

Akademja ku czci p. Prezydenta urządzona zostanie dziś — w niedzielę w

sali Tow. Kredytowego. Niezależnie od tego wyjskowskie i rządza obchód dla żołnierzy.

W KRAKOWIE.

Kraków 1 lutego.

W dniu imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się o godz. 9—ej rano uroczyste dziękczynne nabożeństwo w katedrze na Wawelu, odprawione przez ks. biskupa Rosponda.

W południe w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja, urządzona staraniem komitetu obywatelskiego z inicjatywy prezydium miasta.

Podczas akademji chór „Echa” pod batutą dyr. Walewskiego wykonał pieśń „Gaude Mater Poloniae”, a orkiestra 25 pp. odegrała hymn państwowy.

ZAMÓWIENIA RZĄDOWE DLA PRZEMYSŁU

będą przesunięte na bliższy okres

Rada Ministrów powzięła wczoraj ważne uchwały

zmierzające do opanowania kryzysu gospodarczego

Warszawa 1 lutego.

W dniu 1 b. m. w godzinach popołudniowych odbyła się pod przewodnictwem premiera Bartla narada gospodarcza w sprawie złagodzenia bezrobocia

ożywienia tych dziedzin produkcji, które przeżywają obecnie trudności z powodu braku zamówień.

W naradzie wzięli udział p. kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski, min. spraw wewnętrznych Józewski, p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, p. min. Kühn, p. min. robót publicznych Matakiewicz, p. min. pracy i opieki społecznej Prystor, p. min. poczt i telegrafów Börner, wiceminister Konarzewski, wiceminister Gratyński, oraz prezes Ban

270 tys. bezrobotnych w Austrii

Wiedeń 1 lutego.

Liczba bezrobotnych wzrosła na terenie Austrii w ciągu ostatnich dwóch tygodni o 16 tysięcy osób, tak więc obecnie liczba bezrobotnych w Austrii wynosi 270,000 osób. (AW)

Posel meksykański opuścił Moskwę

MOSKWA, 1.II. Wobec zerwania stosunków dyplomatycznych Meksyku z Sowietami, posel meksykański Matti wraz z całym paselstwem wyjechał wczoraj z Moskwy.

W najbliższych dniach opuszcza Meksyk posel sowiecki Mekaz.

ku Gospodarstwa Krajowego Górecki. Na naradzie omawiano należytości dostawców za zamówienia dla instytucji państwowych, sprawy wcześniejszego załatwienia przetargów i

racjonalnego rozkładania zamówień w okresie roku budżetowego w zależności od konjunktury spraw technicznych i finansowych możliwości przesunięcia części zamówień rządowych z kwarta-

łów dalszych na bliższe ustalenia kolejności tych zamówień, sprawę ewentualnego przyspieszenia zamówień, nie wymagających finansowania w roku 1930-31 wreszcie sprawę

sortowania zamówień rządowych w tych dziedzinach produkcji, w których obserwowana jest

najsilniejsze napięcie bezrobocia. Bezpośrednio po tej naradzie odbyła się pod przewodnictwem pana prezesa Rady Ministrów prof. Kazimierza Bartla z udziałem ministrów przemysłu i handlu, spraw zagranicznych oraz pracy opieki społecznej konferencja w sprawie wewnętrznej polityki rządu. (PAT)

Niemcy zredukowali na Śląsku 2 i pół tysiąca polskich górników

Katowice 1 lutego.

W dniu 1 b. m. zwolniono w szeregu kopalń węglowych na niemieckim Górnym Śląsku ogółem około 2 i pół tysiąca robotników. Redukcją zostali przedew-

szystkiem objęci robotnicy polscy. Zwolnieni w demonstracyjny sposób wyrazili swe niezadowolenie, urządzając pochód manifestacyjny. Do żadnych poważniejszych zająć nie doszło. (PAT)

Berlin w podnieceniu

Zapowiedź zaburzeń komunistycznych w stolicy Niemiec

Berlin 1 lutego.

Komuniści zapowiedzieli przełamanie zakazu demonstracji ulicznych w Berlinie i mimo wszystko postanowili zorganizować w dniu dzisiejszym wielki progandowy „pochód głodu”.

Rozruchy bezrobotnych komunistów

w Hamburgu były tylko przygrywką do wyznaczonej na dziś próby sił w stolicy.

Policja wydała daleko idące zarządzenia celem niedopuszczenia do rozruchów. Od południa zarządzono ostre przygotowanie władz bezpieczeństwa.

Straszliwy samosąd nad murzynem oskarżonym o zabicie 14-letniej dziewczyny

Ocala 1 lutego (Stan Georgia).

Młody murzyn, oskarżony o zabicie 14-letniej białej dziewczyny został rozszarpany przez tłum, złożony z setek lu-

dzi, którzy zwłoki po morderstwie pokrajali nożami, oblali naftą i spalili. Po dokonaniu samosądu tłum rozszedł się spokojnie. (PAT)

S. p. prof. Dybowski zmarł we Lwowie

żałoba spadła na naukę polską. We Lwowie zmarł po długim i pracowitym żywocie s. p. Benedykt Dybowski, b. profesor zwyczajny, następnie zaś honorowy uniwersytetu lwowskiego.

Mac Donald kandydatem na laureata nagrody Nobla

Sztokholm 1 lutego. Frakcja socjalistyczna parlamentu szwedzkiego postawiła wniosek, aby tegoroczną nagrodę pokojową Nobla przyznać Mac Donaldowi. (AW)

Smierć literata

Warszawa 1 lutego.

Zmarł tu znany literat Gustaw Kamiński (Gamaston). (PAT)

Dalsze spory poselskie nad sprawą rewizji Konstytucji

WARSZAWA, 1.II. Sejmowa Podkomisja Konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Piłsudskiego powzięła na dzisiejszym posiedzeniu uchwałę treści następującej: 1) Podkomisja stwierdza, że postanowienie art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej i uchwały Sejmu z dnia 22.I.29 nie zawierają przeszkód, któreby wyłączały fragmentaryczną rewizję ustawy konstytucyjnej, 2) ze względu jednak na to, że wniosek Klubu Narodowego o zmianę artykułu 25 Konstytucji porusza kwestje, stanowiące już przedmiot rozważań komisji konstytucyjnej na podstawie zgłoszonych wniosków Klubu B. B. W. R. i Lewicy, oraz dotyczy materji, zawartej w innych artykułach ustawy konstytucyjnej, również objętych powyższym wnioskiem rewizyjnym, podkomisja proponuje: „Komisja konstytucyjna postanawia wniosek Klubu Narodowego w sprawie zmiany art. 25 ustawy konstytucyjnej rozpatrywać łącznie z wnioskiem Klubu B. B. W. R. i Lewicy”.

Wiceminister Sprawiedliwości Sieczkowski wygłosił, iż zgadza się na konkluzję wniosku, na-

tomiast sprzeciwia się pierwszej jego przesłance, wychodząc z zasadniczego założenia, iż rząd nie uznaje za możliwą fragmentaryczną rewizję Konstytucji zarówno z punktu widzenia celowości, jak i prawnego. Przedstawiciele B. B. W. R. zastrzegli sobie prawo złożenia oświadczenia na plenum komisji do części I-ej wniosku. Przedstawiciel Klubu Narodowego, pos. Komarnicki, sprzeciwił się drugiej części wniosku i zgłosił votum mniejszości, żądając definitywnego zatwierdzenia rewizji art. 25 Konstytucji w czasie najbliższym. Referat wniosku podkomisji na plenum komisji powierzone posłowi Piłsudskiemu.

2-tygodn. narady nad rozbrojeniem nie doprowadziły narazie do żadnego wyniku

LONDYN, 1.II. Bilans pierwszych 2-tygodni konferencji morskiej sprowadza się do następujących wyników: z punktu widzenia proceduralnego konferencja nie uzgodniła programu całokształtu obrad, pracując narazie bez porządku dziennego. Konferencja postanowiła na podstawie memorandum francuskiego i propozycji kompromisowych Paula Bonocoura przystąpić do określenia metod ograniczenia zbrojeń.

Dopiero po uzgodnieniu metod Komisja przystąpi do porządku dziennego.

Z punktu widzenia merytorycznego wiadomem jest dzisiaj, że sprawa zniesienia łodzi podwodnych, wysunięta przez Mac Donalda, jako jeden z punktów programu konferencji, przestała być aktualna.

Główna akcja ograniczenia zbrojeń na morzu skierowana będzie przeciwko wielkim pancernikom, oraz krążownikom o pojemności ponad 10.000 tonn. Wiadomem jest również, że Japonja domaga się w stosunku do tych obu kategorii 70% parytetu angielsko - amerykańskiego, na co nie godzi się Ameryka, oraz, że Włochy żądają ustalenia parytetu z Francją, które to żądanie odrzuca Francja.

Czas trwania konferencji obliczają tu ogólnie na 3 miesiące. (PAT)

Zwycięstwo Polski w hokeju u Polska — Japonja 5:0

Chamonix 1 lutego. Dzisiaj reprezentacja hokejowa Polski rozegrała I mecz na mistrzostwach świata w Chamonix, wygrywając spotkanie z Japonją 5:0 (2:0, 2:0, 1:0). Drużyna nasza odniosła zasłużone zwycięstwo, mając stale przewagę nad drużyną japońską. Bramki dla Polski strzelili: Kowal-

ski, Krygier, Adamowski, Tualski. Inne mecze dzisiejsze dały wyniki następujące: Niemcy — Węgry 4:1, Austria — Francja 2:1, Szwajcaria — Czechosłowacja 3:1. Ostatni wynik był największą niespodzianką. Drużyna Polska ma dzisiaj rozegrać spotkanie z Niemcami. (PAT)

Obrady Komisji Rolnej

Warszawa 1 lutego.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnej pod przewodnictwem pos. Łuckiego p. minister Rolnictwa Janta — Polczyński wypowiedział uwagi, dotyczące obecnego kryzysu w rolnictwie, poczem przedstawił w ogólnych zarysach plan doraźnej pomocy dla rolnictwa i wymienił środki, które mogłyby być zastosowane w zakresie polityki zbożowej, eksportowej, kredytowej, taryfowej i t. d. Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pos.: Stolarski (Wyzw.), Terszakowec (klub Ukr.), Kiernik (Piast), Potworowski, Stadnicki (BB), Nowicki (PPS) i Malinowski (Wyzwolenie). Odpowiedział na to p. minister Polczyński, oraz dyrektor Rose, poczem komisja uchwaliła odroczyć dalszą dyskusję do następnego posiedzenia.

Konferencja wojewodów małopolskich

Warszawa 1 lutego.

W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem p. ministra spraw wewnętrznych Henryka Józewskiego odbyła się konferencja wojewodów małopolskich, w której wzięli udział pp. wojewodowie: Kwafniewski, Gołuchowski, Dr. Moszyński i Nakonecznikoff.

Obrady dotyczyły aktualnych zagadnień z zakresu administracji państwowej w Małopolsce, problemów gospodarczych, społecznych i politycznych wszystkich tych czterech województw południowych. (PAT)

Policja na tropie defraudanta

KATOWICE, 1.II. Urzędnik buchalterji kopalni pszczyńskich 33-letni Ernest Pierań sprzeniewierzył na szkodę zarządu tych kopalni 20 tys. złotych i zbiegł do Niemiec. Pierań zatelefonował do swej żony, że znajduje się we Wrocławiu i że prosi ją, by tam przyjechała. W ten sposób policja, wpadłszy na ślad zbiega, wdrożyła pościg w porozumieniu z władzami niemieckimi. (PAT)

Aresztowanie

80 komunistów w Berlinie

BERLIN, 1.II. W piątek wieczorem policja berlińska wykryła w jednym z szynków w pobliżu dworca śląskiego poufne zebranie przywódców komunistycznych, należących, jak się okazało, do rozwiązanej bojówki komunistycznej „Czerwony front”. Aresztowano 80 uczestników, wśród nich kilku znanych prowodyrów komunistycznych w Niemczech. Przeprowadzona wśród aresztowanych rewizja osobista dała nieoczekiwane wyniki. Skonfiskowano wielką ilość sztyletów, kastetów i bokserów. (PAT)

Zakończenie rokowań czesko-niemieckich

BERLIN, 1.II. Wczoraj zakończone zostały w Berlinie narady czesko - niemieckie w sprawie administracji rzek granicznych oraz o częściowej wymianie terytorjalnej na prusko - czeskim odcinku granicznym. Odnosna umowa podpisana została dzisiaj. (PAT)

Grożba strajku powszechnego w przemyśle tkackim okręgu bielsko-bialskiego

Bielsko 1 lutego. W 7 fabrykach tkackich wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Tkacze domagają się podwyżki płac. O ile do dziś po południu pracodaw-

cy nie uwzględnią żądań robotników, zachodzi obawa wybuchu powszechnego strajku w tkackim przemyśle okręgu bielsko - bialskiego.

122 miliony złotych nadwyżki ma dać Państwu tegoroczny budżet

Warszawa 1 lutego. Według obliczeń dokonanych przez kancelarję Sejmu, ostateczne cyfry budżetu na rok 1930-31 uchwalonego przez komisję budżetową przedstawiają się jak następuje: Wydatki ogólne wynoszą brutto 5.773.799.439 złotych, dochody brutto — 5.895.819.292 złote, wydatki netto wynoszą 2.045.868.715 złotych, dochody net-

to wynoszą 3.067.868.568 złotych. Nadwyżka budżetowa wynosi 122.019.853 złote.

Według preliminarza rządowego wynosiły wydatki netto 2,934,741,480 złotych, dochody netto wynosiły 2,943,011,040 złotych. Preliminowana nadwyżka w brzmieniu rządowym wynosiła 8.269.560 złotych. (PAT)

Zaburzenia w czasie licytacji Chłopi przybrali groźną postawę wobec sekwestratorów

Dnia 30 stycznia r. b. o godz. 11—ej do wsi Ostrow Kaliski pow. kaliskiego, przybyło 2 sekwestratorów Urzędu Skarbowego w Kaliszu w asystencji 2 szeregowych Posterunku P. P. w Brzezianach, celem przeprowadzenia licytacji żywego inwentarza, należącego do Antoniego Szulety. Po wejściu do zagrody Szulety urzędnicy zastali tam oprócz niego 4 jego synów i zięcia, zaś obok stodoły około 50 mężczyzn, mieszkańców tejże wsi. Szuleta oraz jego rodzina poczęli grozić, że do licytacji nie dopuszczą i zachowaniem swoim wywołali znaczne zbiegowisko,

wobec czego urzędnicy skarbowi zaniechali przeprowadzenia licytacji, mając na uwadze

groźną postawę zebranego tłumu.

W dniu 31 stycznia r. b. Komenda Powiatowa P. P. w Kaliszu po porozumieniu się z p. Starostą i Urzędem Prokuratorskim przystąpiło do przeprowadzenia dochodzeń, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W dniu tym sekwestratorzy Urzędu Skarbowego w Kaliszu przeprowadzili cały szereg licytacji w sąsiednich wioskach zupełnie spokojnie.

Trup bez głowy na torze kolei obwodowej

Wczoraj nad ranem dróżnik kolejowy na odcinku Karolew — Chojny znalazł kadłub mężczyzny z odciętą głową i nogami powyżej kolan.

W toku dochodzenia przy rewizji ubrania zabitego, znaleziono kartkę o następującej treści: „Sam się zabijam, gdyż żyć nie mogę bez ukochanej, która mnie odrzuciła. Kaziek”.

W kieszeni marynarki trupa, znaleziono dowód osobisty na nazwisko Pika Kazimierza, zamieszkałego przy ulicy Wójcieckiej 13, z zawodu robotnika, liczącego lat 20.

Po stwierdzeniu nazwiska zabitego, dochodzenie skierowano odnośnie ustalenia przyczyn rozpaczliwego kroku.

Ustalono więc, że Pik Kazimierz od dłuższego czasu kochał się w niejakiej Zofji P., która początkowo przyjmowała

obojętnie jego zaloty, lecz od pewnego czasu gdy ten starał się o jej rękę przyjmowany był dość mile.

Ostatnio Pik został zredukowany. Z tego powodu oznaczony termin ślubu odraczano kilkakrotnie, aż przed kilku dniami Zosia oświadczyła mu wręcz, że nie myśli zawiązywać sobie życia przez zawarcie związku małżeńskiego z bezrobotnym.

Oświadczenie to K. Pik przyjął poornie ze spokojem, lecz nie mogąc się pogodzić z takim stanem rzeczy, w dniu wczorajszym pod wpływem rozpaczliwych myśli życia ułożywszy się na szynach kolejowych w ten sposób, że koła pociągu obcięły mu głowę, a z drugiej strony nogi.

Zwioki desperata przewieziono do prosektojum przy ulicy Łukowej. (w)

Oficer litewski — bandytą Bezczelny napad na kasjera banku

Kowno 1 lutego. W dniu wczorajszym w banku wzajemnego kredytu dokonano niezwykle śmiałego napadu na kasjera banku. Zamaskowany zbrojnyca z rewolwerami w rękach zrabował 88 tys. litów. Wskutek szybkiego zaalarmowania policji bandytę ujęto jeszcze w gmachu banku po dłuższej wymianie strzałów. Okazało się, że sprawcą jest niejaki Sutkajtis, oficer armji litewskiej w stopie porucznika. (PAT)

Pociąg kurjerski runął w przepaść

Paryż 1 lutego. Pociąg kurjerski, idący z Madrytu do Algeciras, w pobliżu dworca w Los Banrios, na wschód od Gibraltaru, przejeżdżając przez wysoki wiadukt, runął w przepaść z powodu złamania się wiaduktu. Na szczęście większość publiczności wysiadła już na poprzednich stacjach. Ci, którzy znaleźli się w pociągu, padli ofiarą katastrofy. Jest 5 zabitych i 15 ciężko rannych, 8 wagonów pociągu uległo zupełnemu zniszczeniu.

Burza na Atlantyku

Paryż 1 lutego. Na wybrzeżu Atlantykiem szaleją gwałtowna burza, połączona z gradem. Łódzie rybackie schroniły się do portu żegluga jest bardzo utrudniona. Holownik „Nanej” nie mógł wskutek burzy powrócić do portu w Brest, otrzymano również kilka sygnałów S. O. S.

Wojna o organistę w Zduńskiej Woli

Dnia 1 lutego r. b. doszło w Zduńskiej Woli w godzinach rannych na tle zmiany organisty w parafjalnym kościele do ekscesów przy udziale liczego tłumu. Zebrani parafjanie zajęli cmentarz i część ulicy. Wobec zatabowania ruchu musiała interwenjować miejscowa policja. Na miejsce przybyli zastępca Starosty i ks. dziekana. Nie jest wykluczonem powtórzenie się ekscesów w dniu dzisiejszym.

Odczyt w Rodzinie Wojskowej

Staraniem Rodziny Wojskowej odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego o g. 12 w południe w Ognisku Oficerskiem odczyt dyrektora Michniewskiego na temat: „Najnowsze metody z dziedziny prac kobiecych, gospodarstwa domowego oraz szcicia i kroju. Wykład ilustrowany pokazami. Wstęp bezpłatny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielnia na 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

440 GŁÓW — BEZ GŁOWY

Heroldowie opozycji sejmowej, skwapliwie starając się w różnej formie przemycać zagranicę swe beznadziejne hasło „likwidacji systemu pomajowego”, — zapominają jednak o tem, że wraz z tem ich „bojowem” nawoływaniem — docierają zagranicę również i istotne „wartości” polityki, uprawianej przez samych panów sejmowiczów przeciwko rządowi Marszałka Piłsudskiego.

Oto w jednym z ostatnich numerów szwajcarskiego organu „La Suisse” ukazał się artykuł, który w sposób niezwykle prosty i jasny wskazuje na to, że obiektywna opinia zagranicy nie ma najmniejszych złudzeń co do „charakteru” gry, prowadzonej przez polską opozycję na terenie Sejmu.

Autor artykułu podkreśla, że właśnie nic innego, jak „majowy zamach stanu, dokonany przez Piłsudskiego, przywrócił Polsce poczucie godności narodowej”. Od maja roku 1926 bowiem rządy Marszałka trwają nieprzerwanie, przyczem „nazwisko szefa gabinetu nie posiada większego znaczenia. Jeżeli natomiast chodzi o grupy opozycyjne, to potrafią one łączyć się z sobą conajwyżej jedynie wtedy, gdy idzie im o obalenie danego gabinetu. Są jednak najzupełniej niezdolne do znalezienia jakiegokolwiek platformy porozumienia dla wytworzenia wspólnego rządu. W takich okolicznościach, o ile Sejm nie wykaże pewnej dyscypliny i nie zacznie reprezentować jakiegoś określonego programu politycznego gubiąc się w jałowych dyskusjach, — to pogrzebie się sam ostatecznie w opinii publicznej”.

W dalszym ciągu artykułu przeprowadzone jest trafne porównanie obecnej sytuacji polskiej z poprzednią sytuacją w Jugosławii, która doprowadziła tam ostatecznie do rozwiązania parlamentu i do wprowadzenia specjalnych uprawnień rządowych, koniecznych na to, by „rząd mógł spełniać swe zadania i rządzić, nie tracąc czasu na stawanie przed Izłą, kompletnie niezdolną do jakiegokolwiek realnej pracy”.

Stąd wniosek że: — „albo polski Sejm zgodzi się współpracować z Rządem, kierowanym obecnie przez prof. Bartła, albo straci wogóle swą rację bytu”.

A czyż plotki, skwapliwie siane przez polskich opozycjonistów na temat rzekomej „dyktatury Piłsudskiego”, mają coś innego na celu, niż chęć „pomniejszenia” wartości i dziejowego znaczenia Marszałka i odegranej przez Niego historycznej roli — wobec opinii obcych społeczeństw? Na nieszczęście jednak samych opozycjonistów — zdrowa opinia zagranicy — wedle słów „La Suisse”, — „nie pozwoli się przekonać karkołomną frazeologią polskich szkodników politycznych”.

Nic dziwnego przeto, że opinia ta — jak dalej stwierdza ten sam dziennik — „potrafi w zajętem od maja 1926 przez Marszałka Piłsudskiego stanowisku dostrzec dowód, iż w dążnościach swych nie jest on zwolennikiem dyktatury”. Ale natomiast: — „jest faktem niezbitym, że Sejm doprowadzał Piłsudskiego do granic cierpliwości. To też polski Sejm albo nauczy się współpracy z Rządem, albo winien zniknąć z powierzchni, bo Polska, istniejąc dopiero lat dziesięć, a mając przed sobą konieczność konsolidowania ziem, wydartych z pod zaboru Rosji, Niemiec i Austrii, nie będzie mogła inaczej ugruntować swej przyszłości, jak tylko posiadając silny rząd i zdecydowanie ustaloną władzę polityczną. Sejm o 440-u głowach nie może być „rządem”. U szczytu państwa musi stać — Głowa”.

„La Suisse” mówi dalej, że z tem wszystkimi winien się liczyć Sejm polski zwiastuje teraz, kiedy przystępuje do sprawy, dla zrealizowania której obecnie został powołany: — do naprawy narostu polskiego. Sejm ma bowiem przed sobą tylko dwie drogi do wyboru: — albo zrezygnować ze swego dotychczasowego, negatywnego stanowiska względem rządu i z prowadzenia „politycznej partyzantki” względem samej osoby Marszałka Piłsudskiego... albo... „utracić wszelką rację istnienia”.

Na zakończenie dodaje dziennik szwajcarski: — „Polska, która z systemem parlamentarnym i jego wszystkimi wadami zrobiła jak najfatalniejsze doświadczenia

nie powinna zwlekać z przywróceniem należytego miejsca autorytetowi swego Wodza”.

Oto są proste, uczciwe słowa obiektywnego obserwatora, śledzącego wewnętrzne zagadnienia Polski, — obserwatora umiającego na zagadnienia te patrzeć z punktu widzenia szerszych horyzontów, niż ubogi partykularyzm partyjno-polityczny naszych domorosłych „obrońców” i „teoretyków” parlamentaryzmu. Są to słowa cenniejsze, że są wyrazem opinii szwajcarskiej, gdzie poczucie demokratycznej swobody rozwinięte i czczone jest tak wysoko, jak może nigdzie w świecie. a gdzie jednak z ust bezstronnych i narażenia „czy interesu politycznego” pa-

da pod adresem polskich „demokratów” sejmowych wyraźne ostrzeżenie.

Ale nasi „sejmowi panowie” są tak zapatrzeni w brud i ciasnotę własnych podwórek partyjnych, że dawno już ztracili wszelką zdolność obejmowania wzrokiem rozleglejszych i jaśniejszych horyzontów rzeczywistości polskiej. Po dawnemu więc będą zapewne próbowali nadać wma wiać w opinię zagranicy swoje nonsensy o sytuacji w Polsce.

Na szczęście jednak — opinia zagranicy jest zbyt rozsądną na to, by wierzyć w lada nonsens, wyległy w którejś z 440-g „głów” sejmowych.

K. S.

„Zbożna” i „twórcza” praca Anarchja poselska i usiłowanie niszczenia Państwa

Sejmowa komisja budżetowa ukończyła trzecie czytanie budżetu.

Jakże wyglądają rezultaty jej pracy w świetle potrzeb i interesów Państwa?

Stwierdzić należy przedewszystkiem, że komisja nie dała żadnego syntetycznego obrazu gospodarki państwowej i nie wskazała żadnych środków, któreby miały przeciwdziałać ciężkiej naogół i niepomyślnej koniunkturze gospodarczej.

Opozycyjni członkowie komisji nie ujawnili żadnych zdolności w dziedzinie „generalnego myślenia” o potrzebach Państwa.

Cała ich uwaga skoncentrowała się wyłącznie na momentach „politycznych”. Rozpatrywanie budżetu było dalszym ciągiem sławetnej „rozgrywki” pomiędzy Sejmem, a Rządem. Poszczególni ministrowie niewiele albo i nie zgola nie dowiedzieli się o zapatrywaniach pp. posłów na istotne zagadnienia resortowe.

Atakowano przedewszystkiem fundusze dyspozycyjne.

Jest to zrozumiałe.

W atakach tego rodzaju nie są potrzebne ani rzeczowe argumenty, ani znajomość przedmiotu. Wystarczy oświadczenie, że się nie ma zaufania do „zawiadawcy” danego funduszu, — no i arytmetyczna większość w czasie głosowania. Można jeszcze w danym razie — jak to robi endecja — dorzucić argument, że „społeczeństwo nie da się już więcej nabrać” na jakąś walkę ze szpiegostwem czy z wywrotową działalnością komunistyczną. Ponieważ miejsce pobytu tego „społeczeństwa” nikomu bliżej nie jest znane, można tedy z powo-

dzeniem twierdzić, że musi się ono znajdować w lokalu redakcji „Gazety Warszawskiej” bądź „Robotnika” czy też innego organu opozycji.

W ten sposób, przez obcinanie funduszy dyspozycyjnych, sejmowa komisja budżetowa głosami swej opozycyjnej większości wyraziła swą „nieufność” ministrom: Spraw Wewnętrznych — Józewskiemu, Spraw Zagranicznych — Zaleskiemu, no i ministrowi Spraw Wojskowych — Marszałkowi Piłsudskiemu.

Że zaś CKW. PPS., zapowiedziała zgłoszenie formalnego wotum nieufności ministrowi Pracy i Opieki Społecznej — Prystorowi, przeto mamy komplet aż czterech ministrów, których opozycja sejmowa miałaby ochotę „wyluskać” z gabinetu prof. Bartła.

Nieźle, jak na początek. Wprawdzie obcięcie funduszu dyspozycyjnego niekoniecznie zmusza ministra do podania się do dymisji. Konstytucja marcową wymaga zgłoszenia i uchwalenia formalnego wotum nieufności. Ale min. Zaleski, uderzony niewątpliwie dysproporcją pomiędzy rezultatami osiągniętymi przezeń dla Polski na terenie polityki międzynarodowej, a „oceną” tej polityki przez większość sejmową w pozbawieniu go części funduszu propagandowego, — zapowiedział wyciągnięcie z tego konsekwencji.

Nie wpłynęło to jednak na zmianę stanowiska u większości komisji, co jest dowodem, że dąży ona świadomie do spowodowania dymisji min. Zaleskiego.

Dymisja ta wywołałaby radość zarówno w „Gazecie Warszawskiej”, jak i

w „Berliner Tageblacie”, — przyjęta byłaby z satysfakcją zarówno przez nacjonalistów niemieckich jak i polskich. Nie wiadomo nawet, przez których — z większą.

Świeżo właśnie berliński „Tag”, bojowy organ niemieckiego nacjonalizmu, zwalczając zawarcie układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego napisał, że układ ten jest „dalszym krokiem na drodze do stabilizacji państwa polskiego” — i że dlatego przez Niemców powinien być odrzucony.

Oczywiście, — minister polski, który przyczynił się do stabilizacji Państwa Polskiego, w pełni zasługuje na to, by większość Sejmu polskiego zmuszała go do dymisji — chociażby drogą obcinania mu funduszu propagandowego.

Tembardziej zasługuje na to — w oczach opozycyjnej większości — min. Spraw Wojskowych, który według trafnego wyrażenia jednego z zagranicznych publicystów, jest w Europie jedynym wodzem, który „widział plecy uciekającej armii bolszewickiej”. Czyż Józefowi Piłsudskiemu polska opozycja może kiedykolwiek darować to, że w r. 1920 uratował Polskę?

Nie daruje mu tego ani p. Rybarski ani Niedziałkowski.

Współredaktor „Robotnika” i bliski powiernik p. Niedziałkowskiego, niejaki Jerzy Szapiro, który równocześnie jest korespondentem jednej z gazet angielskich, wyjaśnił już jej czytelnikom, co to znaczy realnie „likwidacja systemu pomajowego”. Chodzi o to, by Marszałek Piłsudski nie brał udziału ani w tym, ani w żadnym innym gabinecie ministerjalnym.

Gdyby się okazało — dodajmy od siebie — że Marszałek Piłsudski potrafi jednak wywierać wpływ na rządy nietylko z Belwederu, ale i z Sulejówka, — Rybarscy, Niedziałkowski i Szapiro w poszluby w swych dążeniach „likwidacyjnych” jeszcze dalej...

Narazie Marszałkowi Piłsudskiemu urwano z funduszu dyspozycyjnego — 2 milj. zł., a z rubryki wyżywienia armji — 7 milionów zł...

„A nuż się obrazi i poda do dymisji?” — marzy opozycja lewicowa i prawicowa.

Narazie tedy z gabinetu prof. Bartła, w kilka tygodni po obaleniu gabinetu dr. Świtalskiego, opozycyjna większość sejmowa usiłuje w sposób bezpośredni lub pośredni „wyrugować” czterech ministrów z najważniejszych resortów.

Innemi słowy: — gabinet prof. Bartła po kilku-tygodniowym istnieniu ma — w myśl pragnień opozycji — legnąć w gruzach.

Jeśli zaś zważymy, że opozycja sejmowa nie będzie nigdy zdolna do wytworzenia własnego rządu, wówczas łatwo znajdziemy określenie dla jej „zbożnej” i „twórczej” pracy.

Jest to poprostu anarchja i zapamiętane usiłowanie niszczenia Państwa.

KINO TEATR
„SYRENA”
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Początek seansów w dni powszednie o g. 4, w soboty i święta o g. 12 pp. W dni powszednie od g. 4-6, w soboty i święta od g. 12-3, oraz niedzielnie przez cały wieczór ceny miejsce po 30 i 50 gr.

Następny program:
Korsarz Mórz południowych
z Richardem Barthelmezem

Dziś i dni następujących

Wielki rekordowy podwójny 22 akt. program

I-szy film: kto ujarzmi szkałał stopów, bandę rabusiów grasujących w okolicy Nowego Meksyko

KEN MAYNARD
WALKA O STEP
w sensacyjnym filmie p. t.

II-gi film! Przepiękny film europejski z GRETA HAJD i RAJNHOLDEM SCHÜNCEM p. t.
„ZPAMIĘTNIKA KAWALERA”
(zwycięstwo kobiecej przebiegłości)

Przed wizytą prezydenta Estonji

Nad księgą historii minionych wieków wolnego dziś narodu estońskiego widniećby mogło ponure zdanie Dantego, mówiące o utracie wszelkiej nadziei. Istotnie bowiem, już w zaraniu dziejów cywilizowanej Europy tracą niepodległość swą pogańscy jeszcze Estowie, podobici przez Zakon rycerzy mieczowych i przez Danję w XIII w. po uporczywych, długotrwałych walkach. Danja wprędy zrzeka się wówczas ziem podbitych i sprzedadała je Zakonowi Mieczowców, którzy oświadczyli, że Estonja i Łotwa, połączyli się z Zakonem krzyżackim, przez co wytworzył się pas posiadłości niemieckich nad Bałtykiem, idący od ujścia Wisły aż do zatoki Fińskiej.

Były to czasy srogiego ucisku dla narodu estońskiego, który przez rycerzy zakonników, następnie zaś przez sekularyzowanych wielkich właścicieli ziemskich, t. j. przez niemiecką szlachtę nadbałtycką, zepchnięty został do jednej tylko kasty społecznej — kasty pańszczyźnianego włościanstwa. Jarzmo pańszczyźnianej niewoli zelżało wprawdzie w XVI wieku, gdy Zakon — w obawie najazdu carów moskiewskich — oddał kraj pod opiekę Szwecji i Polski. Nasz Stefan Batory wytknął wówczas rycerstwu inflanckiemu, iż „biedni chłopcy są tyranizowani i wyzyskiwani przez panów swych w sposób niespotykany nigdzie na świecie nawet wśród pogan i barbarzyńców”. Szwecja dla pozyskania wówczas swej części Inflant uczyniła również wiele, bo podniosła kulturę rolną, szerzyła oświatę, ufundowała uniwersytet dorpaccki, umożliwiając doń dostęp synom włościan, wreszcie ulżyła srogiemu losowi pańszczyźnianego włościanstwa estońskiego.

Czasy te przecież, które wieśniak estoński do dziś zwie „dobrymi czasami” minęły z chwilą, gdy niemiecka szlachta nadbałtycka wydała Inflanty państwu rosyjskiemu w ciągu długotrwałych wojen północnych, wzamian za przywrócone sobie przywileje. Generalissimus rosyjski Szeremetjew mógł wówczas obwieścić z triumfem carowi Piotrowi, iż „od brzegów jeziora Pejpus aż do zatoki Ryskiej niema koguta, co by tam zapiał”, — poczem w podbity kraj srożyć poczyna się nowy ucisk moskiewski i tak dobrze nam znana z naszych własnych przeżyć dziejowych — rusyfikacja. Są w niej może lekkie odchylenia, umożliwiające epokę odrodzenia narodowego z końcem XVIII-go i na początku XIX-go wieku, jest moment zniesienia pańszczyzny, — ale już w końcu ubiegłego stulecia reakcja rosyjska kasuje znów estońskie szkoły ludowe, wprowadza język rosyjski do szkolnictwa, urzędowania, rozwiązuje estońskie instytucje kulturalne, tłumi wszelki ruch odrodzieńczy, aż wreszcie pastwi się nad Estonją w szeregu ekspedycji karnych, jakie spadły na nieszczęśliwy ów kraj po r. 1905. Wówczas to w przededniu wielkiej wojny narodów, o jaką modlił się nasz Mickiewicz,

zdawać się mogło, iż nieszczęsną ziemię estońską objęła w swe posiadanie nie kończąca się nigdy noc podbiegunowa.

A przecież ów siedmusetletni ucisk coraz-to nowych najeźdźców — nie zdołał przytłumić niezmożonej prężności, niepartej woli podbitego narodu do — przetrwania. Za ledwie osłabło jarzmo rewolucjonizowanej Rosji, Estonja wybiera własny rząd narodowy, walczy w najtrudniejszych warunkach, bez broni niemal, z przeważającymi liczebnie szeregami czerwonej armii i z niemieckimi oddziałami zbrojnymi gen. von der Goltza, by ostatecznie w dniu 2 lutego 1920 roku traktatem pokojowym z Rosją pozyskać niepodległość.

Odtąd też, zamiast ponurego „lasciate ogni speranza”, na wygwiżdżonym niebie polarnych nocy estońskich zapala się zorza północna nadziei. Niepodległa Estonja znalazła się wprawdzie u progu swej swobody w trudnych warunkach gospodarczych, ale ufa w swe nies-

pożyte siły, w swą nieprzebraną zdolność do pracy, a więc i do życia. Ekonomiczny zanik olbrzymiego zaplecza rosyjskiego zmusza ją do liczenia na samą siebie tylko, — na siebie samą licząc przystępuje też republika estońska do przeprowadzenia reformy rolnej, dzięki której posiadać mógł ziemię orną ten, kto ją uprawiał od wieków — włościanin estoński. W kraju, gdzie górowała dotychczas wielka własność ziemską, skupiona w rękach obcego narodowościowo żywiołu, tworzy się odtąd gęsta sieć niewielkich gospodarstw włościańskich, spojonych niezwykle rozwiniętą ideą spółdzielczości, jaka wykwitła na gruncie estońskim, w najtrudniejszych warunkach ucisku rosyjskiego, z początkiem bieżącego stulecia. Kooperatywy estońskie, odtąd już przestały je tłumić centralistyczne rządy petersburskie, — ogarnęły obecnie całe życie gospodarcze młodej republiki.

One to prowadzą gospodarkę rolną Estonji według wzorów uprzemysłowio-

wego rolnictwa Danji, Szwecji, Finlandji.

Przyroda bowiem dla narodu estońskiego nie była zbyt hojną. Z czterech zgorą milionów hektarów powierzchni użytkowej zaledwie 23,4% stanowią grunty orne, reszta zaś to łąki i pastwiska, przynoszące 40%, lasy — około 20%, a wreszcie nieużytki, a więc błota, bagna i torfowiska. W tych warunkach rola nie może wyżywić nawet własnej ludności kraju; niedobór pokrywać musi zboże dowożone z zagranicy, — może natomiast rozwinąć się hodowla inwentarza żywego i ta rozwija się istotnie, jak tego dowodem jest wzrost produkcji hodowlanej, wyrażający się blisko 140% za lata ostatnie w stosunku do roku 1922-23, gdy wzrost właściwej produkcji rolnej sięga zaledwie 115%.

Owa produkcja hodowlana więc, oparta na spółdzielczości rolników, nietylko żywi kraj cały, ale stanowi już poważną rubrykę w eksporcie. Wywóz masła, który w latach 1922—1927 wzrósł dziesięciokrotnie, daje zwyż 27 milionów koron w stumiljonowym eksporcie estońskim, od roku 1925 stale już przewyższającym wartość importu zagranicznego. Obok produktów hodowlanych więc, jak masło, jaja, mięso i t. d. na aktywność bilansu handlowego Estonji wpływa również w poważnej mierze drzewo i produkty drzewne, len, wyroby tkackie i t. p.

Dziełem pracowitych więc rąk estońskich jest, jak widzimy, pomyślny start gospodarczy młodej republiki. Przyczyniają się do tego niewątpliwie kooperatywy, o których wspomnieliśmy już wyżej, przyczynia się dalej wartość społeczeństwa, wyrosłego z jednej zasadniczo klasy i mającego niewielkie tylko odsetki mniejszości narodowych, — przedewszystkiem jednak przyczyniać się musi niezwykle wysoki poziom oświaty w społeczeństwie estońskim. Nie zapominajmy, że odsetek analfabetyzmu we właściwej Estonji (prócz rosyjskiego pow. peczerskiego) sięga zaledwie 3%, że czytelnictwo mogłoby młodej tej republice pozazdrościć niejedno z państw europejskich, szczytujących się swą wysoką kulturą, — że wreszcie procent młodzieży uniwersyteckiej jest najwyższy w całej Europie.

W tym właśnie uniwersytecie dorpacckim, isiniejącym od roku 1632, nawiązały się rici szczerzej przyjaźni pomiędzy młodzieżą estońską a liczną kształcąca się tam młodzieżą polską w ubiegłym stuleciu. Przyjaźń ta, szczerą, bo obustronnie bezinteresowną, cechuje wzajemne stosunki Polski i Estonji od pierwszych chwil niepodległości. Wyrazem też tych serdecznych uczuć będzie wizyta Naczelnika Państwa estońskiego u nas, jak i gorące przyjęcie, które mu niewątpliwie społeczeństwo nasze zgotuje w Polsce.

St. Koźmiński

Inauguracja rokowań polsko-rumuńskich o stałą linię lotniczą między obu krajami

Onegdaj odbyło się pierwsze spotkanie między przybyłymi do Warszawy delegatami rządu rumuńskiego a delegatami polskimi w sprawie zawarcia umowy lotniczej między Polską a Rumunją.

Na inauguracyjne zebranie przybyli podsekretarz stanu dr. Wysocki i poseł Rumunji min. Creceanu.

Delegacja rumuńska składa się z posła rumuńskiego w Warszawie p. Creceanu jako przewodniczącego, oraz gen. Dumitrescu, gen. Ruzińskiego, p. Popa i attache wojsk. plk. Nicolaescu.

Pełnomocnikami polskimi są pp. A. Tarnowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych M. S. Z. i plk. Cz. Filipowicz, naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w min. komunikacji.

Otwierając konferencję, min. Wysocki podkreślił, że organizacja stałej lotniczej komunikacji, łączącej stolicę Polski i Rumunji oraz główne centra kultury życia gospodarczego, przyczyni się do wzmocnienia wzajemnej wymiany we wszystkich dziedzinach życia obu krajów i otworzy nowe perspektywy w dziedzinie rozwoju życia gospodarczego i stosunków rumuńsko-polskich, zapewniając Rumunji szybką komunikację z krajami i portami północy i ułatwiając Polsce dostęp do portów morza Czarnego.

W odpowiedzi min. Creceanu oświadczył, że również rząd rumuński w pełni

ocenia doniosłość umowy, która ma być zawarta dla kulturalnego i ekonomicznego zbliżenia obu państw.

Dzień jutrzejszy poświęcony będzie omówieniu wszystkich spraw technicznych, związanych z wprowadzeniem stałej komunikacji lotniczej między Polską a Rumunją.

W wyniku rokowań warszawskich zawarta będzie umowa między obu rządami, ustalająca warunki prawne, na jakich odbywać się będzie komunikacja lotnicza między Bukaresztem a Warszawą przez Lwów, przyczem szczegółowe warunki techniczne eksploatacji tego szlaku przez władze lotnictwa cywilnego obu krajów zostaną ustalone przez min. komunikacji w Warszawie oraz min. przemysłu w Bukareszcie, któremu lotnictwo cywilne rumuńskie podlega.

Wedle projektu trzy razy w tygodniu na szlaku Warszawa — Bukareszt samoloty prowadzone będą przez pilotów polskich, następne zaś trzy dni przez pilotów rumuńskich.

Z uwagi na to, że Polska i Rumunja należą do zawartej w Paryżu międzynarodowej konwencji lotniczej, regulującej szczegółowo przepisy lotnicze w komunikacji międzynarodowej, rokowania warszawskie nie powinny napotkać na trudności natury organizacyjnej ani też politycznej.

Import, który dezorganizuje rynek

Rosja sowiecka ma tą wielką przewagę w handlu międzynarodowym nad innymi państwami (pomijam zagadnienie czy ta przewaga daje jej odpowiednie korzyści gospodarcze), że może regulować import obcych towarów w zupełnej niezależności od warunków konkurencyjnych, odpowiednio do potrzeb wewnętrznych. Monopolizacja produkcji i handlu w rękach państwa pozwala mu, przy bardzo niewielkim odsetku, jaki stanowi eksport w stosunku do obrotu wewnętrznego, na uprawianie na rynkach zagranicznych dumpingu, w skali dla innych państw wręcz nieosiągalnej. Niema dziś towarów sowieckich, które by nie były w mniejszym lub większym stopniu dumpingowane i fakt tego dumpingowania nie napotykał dotychczas na reakcję innych państw, w dużej mierze i dlatego, że zdawano sobie dokładnie sprawę, iż dumping jest nieuniknioną częścią składową systemu handlu sowieckiego i że wskutek tego walka o jego zniesienie, o ile by nie sięgnęła jako do środka, do gwałtu międzynarodowo zorganizowanego, — co jest całkowicie wykluczone musiała by się skończyć niepowodzeniem.

Są jednak pewne granice tolerancji, przekroczenie których musi powodować reakcję — państw zainteresowanych. Może to np. mieć miejsce wtedy, gdy rząd sowiecki wchodząc z pewnym towarem na rynek wewnętrzny odnośnego państwa

nie tylko, że walczy o opanowanie tego rynku z odpowiednimi towarami innych państw, lecz godzi swą politykę cen sprzedażnych w podstawy przemysłu krajowego i dezorganizuje rynek wewnętrzny. Reakcja rządu takiego państwa na podobną politykę sowiecką, w postaci zamknięcia tego rynku dla tych towarów sowieckich, staje się w takich wypadkach niemal nieuniknioną.

Ostatno mamy do czynienia z wkraczaniem na nasz rynek wewnętrzny produktów naftowych i kałoszy sowieckich, sprzedawanych po cenach wybitnie niekalkulacyjnych i w sposób wyraźnie dezorganizujący rynek wewnętrzny. Eksport ten jest jedną z zewnętrznych oznak zaostreżenia się sytuacji walutowej i szukania za wszelką cenę walut i dewiz zagranicznych na pokrycie swych należności importowych i innych. Ten stan rzeczy czyni go zrozumiałym. O ile jednak okazało by się, że ten, mamy nadzieję przejściowy, związany z chwilowo krytyczną sytuacją walutową, eksport ujawnił tendencję do utrwalenia się, to opinia publiczna domagać się będzie od rządu wyrównania sytuacji, przy pomocy środków właściwych gospodarce sowieckiej. Z punktu widzenia rozwijających się coraz pomyślniej stosunków handlowych polsko-sowieckich taki rozwój wypadków oznaczałoby niezgodnie z naszymi interesami.

KINO-TEATR 508

LUNA

Dziś i dni następnych
Arcydzieło filmowe słynnej wytwórni
Metro-Goldwyn-Meyer

SEN O MIŁOŚCI

W rolach głównych
Joan Crawford
Nills Asther
Aillen Pringle
Carmel Meyers

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej od dyrektora A. CZUDNOWSKIEGO
Początek seansów o godz. 4-ej popoł., w soboty niedz. i święta o godz. 12-ej w południe
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w sob. niedz. i święta od godz. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

GRAND-KINO

529 Dziś i dni następnych
Korona najnowszej produkcji amerykańskiej. Najbardziej emocjonujący dramat salonowo erotyczny p. t.

MARSZ WESELNY

W roli głównej gwiazdy ekranu:
ERICH VON STROHEIM

FAY WRAY i inni

Fascynująca wystawa na jaką tylko może się zdobyć Ameryka

Pass-partout i bilety ulgowe bezwzględnie ważne

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

Początek seansów o g. 4-ej ost. 10.15 w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł.

Ceny miejsc na 1-szy seans wszystkie po 1.— zł.

HASŁO GOSPODARCZE

Produkcja i możliwość eksportu siodu

Produkcja siodu łączy się ściśle z przemysłem piwowarskim. Wytworzość browarów w Polsce wynosiła według ilości hektolitrow wyprodukowanego piwa: w 1926 roku — 1665930; w 1927 r. — 2097110; w 1928 roku — 2510500. Przy tej wytworzości browary zużyły siodu: w 1926 r. — 333 tysiące kwintali; w 1927 r. — 419 tys. kwint.; w 1928 r. — 502 tys. kwint. Widocznym więc jest, że produkcja piwa z roku na rok zwiększa się, a w związku z tem zwiększa się również i zużycie siodu, przyczem należy podkreślić, że zapotrzebowanie siodu pokrywają prawie w całości siodownie krajowe, gdyż siodo importowany stanowi zaledwie nieznaczny odsetek ogólnego zużycia.

Przywóz siodu w ciągu ostatnich 4-let w wyniósł bowiem:

1926 r.	—	6566 kwint	wartości 319
1927 r.	—	6566 kwint	wartości 319 tys. zł.
1927 r.	—	32464	2524
1928 r.	—	50420	4331
1929 r.	—	63685	5566

Przywóz siodu stanowi zatem w 1926 r. — 2%, w 1927 — 8%, w 1928 r. — 10%, ogólnego zużycia siodu przez nasze browary, przyczem w rachubę wchodzi prawie wyłącznie siodo sprowadzane z Czechosłowacji.

Wprawdzie więc import siodu w stosunku do ogólnego zapotrzebowania browarów nie odgrywa poważniejszej roli i tłumaczy się częściowo lepszymi warunkami kredytowymi, a częściowo jakoby „lepszym” rodzajem siodu czeskiego przy wyrobie piwa wyższych gatunków, — niemniej jednak należy uznać przywożenie siodu za objaw szkodliwy zarówno z punktu widzenia przemysłu siodowniczego, jak i przedewszystkiem bilansu handlowego. W kraju posiadamy bowiem sami wszelkie warunki ku temu, aby nietylko zupełnie obyć się bez importu w tym względzie, ale przeciwnie: — zwiększyć właśnie nasz wywóz krajowy.

Za tą całkowitą możliwością przemawia fakt, że surowiec (jęczmień) do wyrobu siodu posiadamy w najzupelniej wystarczających ilościach, przyczem jęczmień, pochodzący z województw zachodnich, zaliczyć można do typu browarnianego, dającego siodo o wysokiej zawartości ekstraktu, bo o zawartości 77-80%, a więc dorównujący prawie siodowi czeskiemu.

Ubolewać więc należy, że mimo to jednak zużycie jęczmienia do wyrobu siodu dla browarów krajowych oraz zużycie na wywóz — jest zadziwiająco małe. Wyniosło ono bowiem: w 1926 roku — 437 tys. kwint., — w 1927 r. — 552 tys. kwint., — w 1928 r. — 690 tys. kwint., — co w stosunku do produkcji jęczmienia stanowi średnio — zaledwie 4,5%.

Również wywóz siodu z Polski jest bardzo nieznaczny i nawet wykazuje tendencję do zmniejszania się. Tak np. w

1926 r. wywieziono siodu 5600 kwint., wartości 253 tys. zł. w 1927 r. — 508 kwint. wartości 38 tys. zł., w 1928 r. — 2883 kwint. wartości 225 tys. zł. i w 1929 r. — (od stycznia do listopada włącznie) — 424 kwint. wartości 34 tys. zł. Co do rynków zbytu, to są one tak zmienne, że nawet nie da się ich ściśle określić; do najbardziej może stałych rynków zbytu można by zaliczyć Czechosłowację i Niemcy.

Trudności co do zwiększania produkcji siodu, a w związku z tem i wzmoczenia eksportu, polegają przedewszystkiem na braku odpowiednich nowoczesnych urządzeń technicznych w siodowniach, na braku kapitałów na zakup surowca, oraz na silnej konkurencji siodu czeskiego.

Niewątpliwie pomocnym dla przemysłu siodowniczego jest wydane ostatnio przez rząd zarządzenie, wprowadzające zwrot

cia przy wywozie siodu zagranicę w wysokości zł. 9 — od 100 kg. Z tem zarządzeniem jednak musi iść równolegle również i akcja naszego przemysłu piwowarskiego przez zaopatrywanie się w siodo wyłącznie produkcji krajowej. Jest to jedyna droga niewątpliwie przyczyni się zarówno do podniesienia produkcji siodu, jak i zwiększenia naszego wywozu.

. F. Szymański.

Nieznana, a rentowna gałąź eksportu

Niewiele jest w Polsce osób, nietylko spośród laików, ale i wśród zajmujących się gospodarczym życiem naszego kraju, które zdawałyby sobie sprawę, że między licznymi gałęziami naszego przemysłu, mogącymi eksportować z dużym powodzeniem swe wyroby zagranicę, znajduje się przemysł rękawicznicy. Przemysł ten stoi w Polsce na wysokim

poziomie zarówno co do ilości produkcji jak i jakości, śmiało mogąc konkurować z przemysłem tym w Ameryce Północnej i Południowej, a nawet i w Anglii.

Najbardziej rozwinięty jest przemysł rękawicznicy w Polsce w województwie wileńskim. Jest on zaliczany wprawdzie do „drobnego” przemysłu, ale liczy 46 wytwórni, które łącznie produkują blis-

ko 1 milion par rękawiczek w ciągu roku. Rękawiczki te wyrabiane są z miejscowego surowca, odznaczającego się co do gatunku bardzo dużymi zaletami, przy jednoczesnej względnej taniości. Farbowanie skór odbywa się w Wilnie. Urządzenia techniczne tamtejszych farbarni są nowoczesne i pozwalają na wyrabianie rękawiczek wszelkich kolorów i odcieni.

Przemysł rękawicznicy na terenie dzisiejszego województwa wileńskiego jeszcze przed wojną zaopatrywał już wyrobami swymi pojemny rynek byłego imperjum rosyjskiego oraz wielki rynek Chin. Układ polityczno-geograficzny po wojnie oczywiście odebrał polskiemu przemysłowi rękawicznicyemu te obszerne rynki zbytu. Wykazał on jednak dużą swą żywotność, potrafił bowiem w krótkim stosunkowo czasie dostosować się do nowych form sprzedaży, a obecnie pokrywa niemal już całkowicie wewnętrzne zapotrzebowanie Polski.

Mimo to zachodzi znaczna dysproporcja między możliwymi rozmiarami produkcji, a konsumcją krajową. Pozyskanie więc zagranicznych rynków zbytu zadecyduje o dalszym rozwoju tego przemysłu.

Dotychczas główną trudnością, stojącą na przeszkodzie w nawiązaniu stosunków z zagranicznymi odbiorcami, był brak organizacji handlowej, która występowała wspólnie w imieniu wileńskich fabryk rękawiczek. Ostatnio inicjatywę w tym kierunku powziął Państwowy Instytut Eksportowy, dzięki któremu udało się osiągnąć w łonie wytwórców pożądane porozumienie. Przeprowadzono więc przedewszystkiem przy pomocy Instytutu Eksportowego badania rynków zagranicznych. Zasięgnięte informacje wykazały, że najlepszy zbył mógłby znaleźć towar polski w Ameryce Północnej i Południowej, ewentualnie nawet i w Anglii. Badania te ustaliły dalej, że polski wyrób rękawiczek stoi wyżej co do jakości nad wyrobami amerykańskimi i angielskimi, nade wszystko zaś, że może konkurować z przemysłem tych krajów swą niską ceną.

Niestety, na przeszkodzie masowych dostaw do Ameryki lub Anglii stoją w tej chwili jeszcze względy kredytowe. Polskie przedsiębiorstwa bowiem są tak słabe finansowo, że sprzedaż na kredyt wileńskich rękawiczek jest narazie zupełnie wykluczona. Wileńscy rękawicznicy poszukują więc instytucji, która by sfinansowała ich poszczególne tranzakcje. Z drugiej zaś strony czynione są również kroki w kierunku nawiązania bezpośredniego kontaktu z odbiorcami, którzy by sfinansowali sprzedaż we własnym zakresie.

Jeżeli więc usunięta zostanie ta trudność kredytowania, a z drugiej strony jeżeli nasz przemysł potrafi przystosować się do specjalnych wymagań zagranicznej klienteli, która żąda nieodmiennych modeli, wzorów i sposobu naszywania, to niezadługo zaczniemy wywozić rękawiczki zagranicę masowo. Według wszelkich danych najpierw dojdziemy do porozumienia z Ameryką, której rynki zastąpiłyby, utracony zbył na Wschodzie.

A. Zambrzycki.

Racjonalizacja warsztatów kolejowych i komercjalizacja kolei

W organizmie przedsiębiorstwa kolejowego, wybitne miejsce zajmują warsztaty reparacyjne, stanowiące jeden z najważniejszych organów, mających wydatny wpływ na sprawność przedsiębiorstwa, należyty bowiem stan taboru kolejowego jest warunkiem niezawodności i terminowości ruchu. Warsztaty reparacyjne polskich kolei państwowych zajmują w budżecie tych kolei po stronie wydatków jedną-szóstą część. Organizacja tych warsztatów nie odpowiada jednak prawidłowej organizacji.

Reorganizacja państwowych kolei niemieckich dała znaczne rezultaty również w dziale warsztatów reparacyjnych. Tak np. czas gruntownej reparacji lokomotywy ze 100-u dni zmniejszono na 26 dni, 4 tysiące stanowisk dla reparacji lokomotyw zmniejszono do 2150 i t. d.

Ministerstwo komunikacji w dążeniu do poprawy istniejącego stanu rzeczy na polskich kolejach, po znacznym ulepszeniu pracy w warsztatach, zamierza dokonać obecnie doniosłej reformy, polegającej na utworzeniu dyrekcji warsztatów, wyodrębnionych z dyrekcji, którym dotychczas podlegają.

Komisja racjonalizacji przemysłu i handlu przy warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, po zapoznaniu się z

projektami ministerstwa komunikacji, wypowiedziała opinię, że najżywniejsze potrzeby życia gospodarczego wymagają usprawnienia kolei w Polsce, a reorganizacja zamierzona przez ministerstwo komunikacji, uważana być powinna za pożyteczną i wskazaną. Wobec tego komisja racjonalizacji, stwierdza, że nie istnieją obecnie przeszkody natury prawnej na drodze racjonalnej reorganizacji P.K.P. w formie utworzenia autonomicznej jednostki, że jedynie gospodarka, oparta na tych zasadach zapewni kolejom należyłą administrację i dochodowość, przyczyniając się jednocześnie do podniesienia sprawności tak ważnego czynnika gospodarczego, jakim są koleje. W konsekwencji komisja uchwaliła zwrócić się do Prezydium Izby o poczynienie starań u miarodajnych czynników państwowych w kierunku jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie w całej swej rozciągłości postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 24-go września 1926-go roku o utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P. oraz nowelizację tegoż rozporządzenia w duchu wniosków Państwowej Rady Kolejowej, łącznie z kwestją ustanowienia Rady Nadzorczej w przedsiębiorstwie P. K. P. (ISKRA)

Zacieśnienie stosunków gospodarczych między Polską a państwami bałtycko-skandynawskimi

Pod przewodnictwem p. prezesa S. Ludkiewicza odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Izby handlowej Bałtycko-Skandynawskiej. W posiedzeniu tem wzięli udział ministrowie pełnomocni sześciu państw Bałtycko-Skandynawskich, reprezentanci rządu oraz przedstawiciele sfer gospodarczych Polski i państw Bałtycko - Skandynawskich. Poszczególne państwa reprezentowali: Danję — p. minister pełn. N. J. Wulfsberg-Hist i p. konsul generalny dr. W. Brun, Estonję — p. radca Schmidt, Finlandję — p. minister pełn. dr. K. Idman, Lotwę p. minister pełn. M. Nuksza, Norwegję — p. minister pełn. N. Ch. Ditleff, Szwecję — p. minister pełn. C. d' Anekarward. Ze strony rządu polskiego byli obecni: z Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. viceminister Wysocki, p. dyr. Holówko, p. naczelnik Lechnicki i p. Lubieński, z Ministerstwa Przemysłu i Handlu w zastępstwie p. ministra Kwiatkowskiego dyr. dep. handl. p. Sokołowski, p. nac. Sadowski i p. radca W. Rosiński. Ponadto w posiedzeniu tem wzięli udział prezesi Towarzystw: Polsko-Fin-

skiego, Polsko - Duńskiego, Polsko - Lotewskiego i Polsko - Szwedzkiego.

Posiedzenie zajął prezes Rady p. Seweryn Ludwikiewicz, zaś z ramienia grupy inicjatorów Izby, powitał zebraanych p. senator W. Kamieniecki.

W odpowiedzi zabrał głos minister pełn. Szwecji, p. C. d' Anekarward, podkreślając znaczenie Izby; jako koniecznego czynnika wzmoczenia stosunków gospodarczych między Polską, a państwami Bałtycko - Skandynawskimi.

Następnie p. dyr. W. Trzeciakowski z obrazował w dłuższym przemówieniu życie gospodarcze Danji, Estonji, Finlandji, Lotwy, Norwegji, Szwecji oraz stosunki handlowe między Polską a temi państwami.

Do Komitetu Wykonawczego Izby zostali wybrani ze strony Polski pp. senator J. Evert, senator W. Kamieniecki, prezes dr. W. Kuttan, prezes M. Szydłowski, dyr. W. Trzeciakowski i poseł W. Wiślicki, oprócz tego 6 osób wchodzi do Komitetu ze sfer gospodarczych państw Bałtycko - Skandynawskich.

(ISKRA)

KINO-TEATR

UCIECHA

Limanowskiego 36 518
(dawn. Aleksandrowska).

Dziś i dni następnych

Rewja gwiazd ekranu

Lya de Putti

Paweł Wegener,

Lydja Salmonowa

w wielkim dramacie egzotycznym

p. t.

WYSPA ŁEZ

(S. O. S.)

Następny program:

BIAŁE RÓŻE

W rolach głównych: **Diana Karene**
Dolly Dawis, Jack Trevor

Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

CZY SKRZYDŁA SAMOLOTÓW PRZYNIOŚĄ NAM POKÓJ?

Bandyta otacza najchętniej wioski. Człowiek, co stworzył pierwsze maszyny latające co dwadzieścia jeden lat temu, poraz pierwszy przeleciał nad La Manche, a obecnie stoi na czele wielkich fabryk budowy samolotów, — Ludwik Blériot, — inżynier, wynalazca, pierwszy pilot Francji i może świata, komandor francuskiej Legji Honorowej, — odbywa obecnie tournée odczytowe. Wszędzie entuzjastycznie przyjmowany przez widzów, z niecierpliwością oczekiwany przez słuchaczy, zaczyna każde swe przemówienie od słów, że: „przemawiać nie umie”.

Mężczyzna słusznego wzrostu, ze zmarszczką zamyślenia na czole i z jakimś głębokim skupieniem w oczach, — jest i pozostaje uosobieniem pionera w swoim fachu, wynalazcy, zdobywcy przestworzy.

W zdaniach urywanych, krótkich, bez frazesów, mówi o tem, jak marzeniem jego było oderwać się od ziemi, jak mocno trzymała go przy sobie ziemia-żywicelka, jak wiele razy w oczy zaglądała mu śmierć, kalectwo i co gorsza — niepowodzenie, wyczerpanie i rozpacz. Opowiada, jak musiał pracować w tajemnicy, pokrywając, wyśmiany, samotny w najcięższych momentach życia, bez żadnego oparcia moralnego, bez środków materialnych, sam jeden wobec nieugiętej martwoty materji, wobec ślepych sił fizycznych. Obrazuje swe myśli nad rozwiązaniem zagadki, jak oderwać się od ziemi, jak kilka kawałów papieru i drzewa (bo takiego używał materiału) natchnąć życiem i zdążyć lotu i przestrzeni.

Leż trzeba było energii mózgowej, że tytanicznych wysiłków, ile gorzkich zawodów, by wreszcie 23 kwietnia 1903 r. przelecieć cieśnicę La Manche...

Los zaczyna mu się uśmiechać. Przeleciał nad kanałem La Manche. Potem triumfalne przyjęcia w Italji, Wiedniu, Berlinie, Konstantynopolu są nagrodą włożonych wysiłków. Potem rok 1914,

wojna, przystosowanie samolotu do nowych potrzeb. Wreszcie okres następny: 1918—1929, — to nieustający postęp w kierunku doskonalenia aparatów i odkrywania nowych możliwości.

Już nie lot pojedynczy, ale stała komunikacja lotnicza przez Atlantyk wpisana jest na programie najbliższych re-

alizacji: wyspy pływające, zawieszone na potężnych kotwicach, opatrzone w latarnie morskie, fale Hertza i reflektory dla kierowania lotem statków powietrznych, wspaniałe hotele, biblioteki itp.

Siedem wysp zakolysze się na burzliwym lonie Atlantyku, by statki powietrzne połączyły Brest z New-Yor-

kiem, by ludzie, zasypiając w Europie, budzić się nazajutrz mogli w Nowym Świecie.

Samoloty przyszłości, to naprawdę statki powietrzne: zużone lotem, zbłąkane w mgłach, wichrem daleko odpędzone od celu podróży, spoczną na falach oceanu, odrzucając swe skrzydła, zmieniają się w małe, niezależne okręty, — lecz... nie utoną.

Człowiek zwyciężył siłę ciężkości, wznosząc się w górę, — pokonał czas, przynosząc się z szybkością zawrotną 600 km. na godzinę, — pokonał przestrzeń, przelatując bez wylądowania 8.000 klm....

Jakaż bajka cudniejsza być może od tej „prozy życia”, — czyja fantazja bujniejsza od tych cyfr?...

„Ojciec” lotnictwa świata, pionier zwycięstwa przestworzy, — Ludwik Blériot mówi o tem wszystkim głosem cichym, bezdźwięcznym, szarym, opowiadając o swych trudach, czy triumfach całego życia, o udoskonaleniach technicznych, o statkach powietrznych w przyszłości, o pokonaniu ciężkości, czasu, przestrzeni, Oceanu, o cyfrach rekordów... Nagle głos jego ożywia się, po stać wyprostowuje, słowa nabierają siły i dźwięku metalicznego. Ludwik Blériot mówi, że awiacja — to zbliżenie ludzi, narodów, plemion i ras, to ułatwienie im wzajemnego poznania się, rozproszenie wielu szkodliwych przesądów, nieporozumień, uprzedzeń i nienawiści. Mówi, że to koniec duszenia się w ciasnych ramach rasowych, że to zwycięstwo światła nad barbarzyństwem ciemoty, zwycięstwo wyrozumienia nad kłótnością, — że to przecież jednocześnie jeder wielki krok do prawdziwego szczerzego pokoju.

Takim akordem żegna swoich słuchaczy Ludwik Blériot.

B.

Ludożercza artystka Do czego prowadzi rywalizacja między kobietami

Kobiety bywają niebezpieczne, gdy chodzi o rywalizację w miłości lub w powodzeniu.

Pisma argentyńskie rozwodzą się teraz nad skandalem, który rozegrał się w głównym teatrze stolicy, między dwiema tamtejszemi „gwiazdami” scenicznymi p. Anną Carrera, a jej koleżanką p. Morriai.

Na tle sporu o pierwszeństwo w obsadzie jakiejś roli obie artystki, uchodzące w swym kraju za pierwszorzędne „sławy”, zapomniały się do tego stop-

nia, że od słów przeszły do rękoczynów, posługując się wzajemnie pazurkami i... zębami.

Wynikiem starcia, które rozegrało się tak byskawicznie, że nikt z obecnych nie zdołał mu przeszkodzić, było u jednej z przeciwniczek rozdarcie pazurkami policzków, a u drugiej utrata nosa, który został... odgryziony.

O tem, kto ostatecznie dostał rolę zamiast obu tak ciężko okaleczonych gwiazd, — pisma argentyńskie milczą.

Film w filmie

Podczas zdjęć do realizowanego obecnie przez wytwórnię „Hel-Studio” filmu „Dusze w niewoli” (wg. Bolesława Prusa) w reżyserji Leona Trystana przy kierownictwie produkcji Jerzego Starczewskiego, dokonano po raz pierwszy w Polsce ciekawego eksperymentu. Mianowicie na zdjęcia dopuszczono dwóch operatorów z ręcznymi aparatami filmowymi, którzy zdejowali cały przebieg dokonywania zdjęć. Robili to operatorzy tak wytrawni, jak dr. G. Rosenmann i F. Vlassak. Celem tych zdjęć jest pokazanie szerokiej publiczności, niemającej możliwości bywania na zdjęciach w atelier filmowych, jak się ta praca odbywa. Pokazano więc, jak znany charakterystyczny K. Narkiewicz pokrywa twarze aktorów szminką, jak ustawia się reflektory, jak operator Leonard Zawisławski manewruje aparatem, to zdejmuje zbliżka, to zdalaka, to „wózkując”,

to „panoramując”, jak znany fotograf W. Machowski, korzysta z każdej najmniejszej przerwy w zdjęciach filmowych, aby swym aparatem zrobić t. zw. fotos filmowy, jak reżyser Trystan udziela wskazówek aktorom, wśród których możemy podziwiać Ludwika Solskiego, Zofję Batorycką, Bolesława Mierzejewskiego, Alicję Halama, Mieczysława Cybulskiego, czarującą Mayę Rudzką, debiutującą z wielkim powodzeniem i in. Wydarzył się też podczas tych zdjęć epizod, który mógł się skończyć tragicznie. Gdy Ludwik Solski w scenie szau, rzucił z całej siły na ziemię porcelanową wazę, ta upadła w niezamierzonym kierunku i o mało nie zraniała dotkliwie pracującego tuż dr. Rosenmanna, ten wszakże nie stracił zimnej krwi i sfilmował świetnie moment tłuczenia się wazy.

Fruwające domy

Oczywiście z „Tysiąca i jednej nocy” o latających z miejsca na miejsce pałacach, podobno znajdujących swe częściowe urzeczywistnienia w opatentowanym ostatnio wynalazku amerykańskiego inżyniera niejakiego Fullera. Dom z lekkiej barwnej masy rogowej z t. zw. „galalitu”, zbudowany (bez fundamentów) w kształcie sześciokąta, mający po 6 pokoiów trójkątnych na każdym piętrze o ścianach podwójnych i drzwiach — ze względu na ekonomję miejsca — gumowych, wyposażony pozatem w garaż dla aut i w ogródek na dachu, jednym sło-

wem: dom wogóle urządzony według ostatnich wskazań techniki i higjenu, — będzie sobie pewnego dnia stał np. przy rue de la Paix, a nazajutrz jego właściciel zamówi olbrzymi sterowiec i przyczepiwszy swój dom pofrunie w niem przez powietrze, by po jakimś czasie ustawić go sobie — powiedzmy — przez Gärtnerstrasse w Wiedniu...

Bardzo to jest ponętne i obiecujące — na przyszłość. Narazie jednak trzeba ten piękny amerykański projekt traktować z ostrożnością i... z humorem.

Woda z czasów antycznych

Z pośród wielu prawdziwych osobliwości, posiadanych przez stolicę Grecji t. j. Ateny utraciło to miasto jedną „osobliwość”: — niezaszczytne „pierwszeństwo” pośród innych większych miast w Europie co do posiadania najbardziej prymitywnego systemu dostawy wody. Dotychczas bowiem w Atenach można było podziwiać specjalną kastę robotników, będących już w najmniej ucywilizowanych zakątkach Europy na wymiaru, t. j. „wodziarzy”, a więc ulicznych dostawców wody. Wodę rozwożono bowiem w Atenach ciągle jeszcze pierwotnym systemem — w beczkach. Teraz dopiero zajęło się tą kwestją pewne amerykańskie konsorcjum, które wreszcie zaopatrzyło stolicę Grecji w urządzenia wodociągowe

Grecja jest jednak Grecją. Otóż dla zbudowania wodociągu posłużono się zachowanymi resztkami starożytnego akweduktu (wodociągu nadziemnego), wzniesionego około roku 130 po Chrystusie t. j. dokładnie 1800 lat temu. Odbudowany stracił on niewątpliwie znacznie swe archeologiczne, podobno jednak odpowie nowoczesnej potrzebie. Na to trzeba, jak mówią kosztorysy, włożyć w odbudowę 62 milionów złotych franków (tj. 106 i pół miliona złotych polskich) i zatrudnić 3000 robotników. Zato jednak Ateny zaopatrzone zostaną nareszcie w zdrową, świeżą wodę i to w ilości 50 litrów wody dziennie na każdego mieszkańca, co dotychczas przetrastało ich najśmielsze marzenia.

KINO ZACHĘTA
ZGIERSKA 26

Dziś i dni następnych 715

Największy monumentalny film p. t.

SODOMA i GOMORA

W roli głównej
Michał VARKONYJ
i
Lucy DORAINE

Początek w dni powszednie o 4 pp., w soboty niedziele i święta o 12 w poł. Ceny miejsc w dni powszednie: I m. 40 gr. II, I i balkon 60 gr. I m. 1 zł. Na następnym seansie w dni powszednie III m. 60 gr. I i balkon 90 gr. I m. 1 zł. 1.10, I m. 1.50; w niedziele i święta III m. 70 gr., II m. 1 zł. balkon 1.10, I m. 1.20 I m. 1.80

Wkrótce: **GALGANEK**

ŁOŻKA
polowe, leżaki, krzesła, dziecinne — firmy

„OMEGA”
z wieloletnią gwarancją.
FABRYKA:

Łódź, Juljusza 4
Zadać we wszystkich składach mebli

HURT DETAL
620

KINO-TEATR BAJKA
FRANCISZKANSKA 31

Dziś i dni następnych 527

Rewelacyjne arcydzieło na tle wielkiej rewolucji bolszewickiej p.t.

MIŁOŚĆ
Księcia Sergjusza
Dramat wielkich uczuć w ogniu i podrodze rewolucji

W rolach głównych
Billie Dove
Mikołaj Suszanin
Antonio Moreno

Obraz ilustrowany będzie śpiewem chóru

Rosyjsko-Ukraińskiego
pod kier. A. AKIMOWA

Początek codz. o g. 4.30 pp. w soboty niedziele i święta o g. 1 pp.
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seansie 50gr

Doborowa orkiestra pod kier.
A. RICHTERA

641

LIBAWSKIE

INOLEUM

ADOLF BOKSLEITNER
i S-ka

Nawrot 8
Tel. 14-09, 77-80

HASŁO FILMOWE

FILM JAKO WYRAZ EPOKI

Sztuka, która stała się przemysłem

Ze wszystkich gałęzi sztuki jakie wytworzyły się na naszym globie, film odpowiada najbardziej współczesnemu ustrojowi gospodarczemu i społecznemu.

Film jest sztuką demokratyczną. Produkuje się go masowo dla milionowych mas ludzkich. O ile rzeźba i malarstwo zamknęły się w ciasnych przybytkach, w galerjach i muzeach, o ile muzyka, w swej formie prawdziwie artystycznej, entuzjazmuje nieliczną garstkę publiczności, t. zw. „inteligencji”, o ile teatr jest przedsięwzięciem deficytowym i utrzymuje się tylko w dużych miastach — o tyle film zdobył zagarnąć w swe kręgi wszystko i wszystkich. Świadczą o tem dziesiątki tysięcy kinoteatrów i milionowe dochody wielkich wytwórni amerykańskich. Świadczy o tem wybijająca popularność artystów filmowych, których nazwiska cała niemal ludzkość zna na pamięć.

Film jest sztuką syntetyczną. Nie będąc malarstwem, nosi on cechy malarstwa. Nie będąc teatrem, ma w sobie coś z teatru. Nie będąc literaturą, eksploatuje i wchłania literaturę. Nie będąc muzyką, przekształca się w sztukę par excellence muzyczną. Nie będąc wreszcie rzeźbą, dąży on (w filmie plastycznym) do posiadania cech rzeźby. Gdyby zaś film kolorowy stał się faktem dokonanym, podobieństwo sztuki filmowej do malarstwa byłoby już bardzo bliskie.

Film nosi cechy wszystkich sztuk, a jednak jest odrębnym od nich wszystkich. Jego punkt ciężkości leży bowiem nie w sztuce i nauk, ani też na zdobyciu serc tłumów. W swym niepowstrzymanym pochodzie wdarł się on w ramy gospodarstwa społecznego i umiał stać się potęgą w tej dziedzinie, która dziś jest najważniejszym przejawem życia współczesnego: w dziedzinie ekonomicznej, w kręgu produkcji i konsumpcji powszechnej.

Film, jako sztuka, przylega ściśle do obrazu i dźwięku, lecz w ruchu. Akcji i fabule, nie w grze aktorów nie w omę wypowiedzenie się, swój wyraz. Film sztuki i nauk, ani też na zdobyciu serc tłumów. W swym niepowstrzymanym pochodzie wdarł się on w ramy gospodarstwa społecznego i umiał stać się potęgą w tej dziedzinie, która dziś jest najważniejszym przejawem życia współczesnego: w dziedzinie ekonomicznej, w kręgu produkcji i konsumpcji powszechnej.

Nie przestając być sztuką, film stał się przemysłem. X-ta Muza nie chodzi w wigielcu laurowym na czole. Ona jest fabrykantem i kupcem.

Mówiąc o filmie, mówimy dziś: przemysł filmowy, uważając te dwa pojęcia za jednoznaczne.

Przemysł filmowy skupił w swym ustroju kapitały, idące w miliardy dolarów, zatrudnił nieprzeliczone rzesze pracowników.

Olbrymia wytwórczość jego stała się artykułem pierwszej potrzeby.

Koloss ten olbrymieje z dnia na dzień. Wciąż nowe gałęzie przemysłu, wciąż nowe kompleksy ludzi wchodzą w jego tryby. Rozwój jego nie jest jeszcze bynajmniej ukończony. Kryzysy są przejawem lojalnym. Jako całość przemysł filmowy ma przed sobą niesłychane możliwości i wciąż rosnące rynki zbytu.

Film wszedł na arenę polityczną, stał

się zagadnieniem państwowym, a nawet międzynarodowym. Wystarczy wspomnieć tu sprawę propagandy, dziś tak aktualną z różnych względów. Kapitalizm i komunizm, religia i nauka, rządy i partje — wszyscy chcą wykorzystać film, jako potężne narzędzie do szerzenia swoich haseł.

Można podzielić wszystkie kraje na dwie grupy: na producentów i konsumentów filmu.

Ci, którzy dziś są konsumentami, jutro chcą być producentami.

Polska również należy do tych krajów. Czynniki państwowe winny zdać sobie sprawę z wagi tego problemu.

Polska musi być producentem. Polska musi stworzyć potężny przemysł filmowy. Będzie ona przecież miała świata wiele do powiedzenia.

Richard Dix

„SZATA CZAROWNIKA”

Indianie Nawaajo jako artyści srebrnego ekranu

INDYJSKI WARTOWNIK KOSZTOWNEGO STROJU

Richard Dix odtworzył rolę główną w wielkim filmie Paramount „Odszczerpiecie”, zdjętym prawie w całości w naturalnych kolorach.

Gdyśmy rozpoczynali pracę nad filmem kolorowym Paramountu „Odszczerpiecie”, wiedzieliśmy, że spotka nas dużo trudności przy zdjęciach z Indianami okręgu Navajo. Naogół poszło o wiele lepiej, niżśmy się spodziewali. Indianie stawili się chętnie i licznie. Czasem zdarzały się drobne przypadki, wstrzy-

mające robotę, lub pociągające za sobą zniszczenie zdjęć, stanowiące za to często miłą rozrywkę.

Zdarzało się np., że 500 Navajoów wbiegło ze sceny i zbiegło do swych mieszkań; przyczyną tego była Gladys Belmont, która wydała zbyt realistyczny jęk śmierci. Śmierć dla Navajoów jest duchowym niecielesnym przypadkiem, który bogowie zysują ludziom jako karę za jakiś uczynek. Dużo czasu upłynęło, zanim przekonano przesądnych Indian, że śmierć tylko odgrywano przed aparatem; dopiero po dłuższym ociąganiu się zdecydowali się wrócić do pracy przy zdjęciach.

Kiedyindziej znów zdarzyło się, że „święta” szata czarownika była użyta przy jakiejś scenie. Szata owa była bogato ozdobiona skrzydłami orla i stanowiła najcenniejszy klejnot Navajoów. Wódz plemienia, przedewszystkiem zaś sam czarownik, bardzo byli tem poruszeni, gdyż wymaganie, by biały człowiek nosił tę kosztowną szatę, wydawało się czemś niesłychanym. Zwolano naradę szczeputu, w której wzięli udział wszyscy czarownicy Navajoów oraz reżyser Victor Schertzinger. Konferencja ze wszystkimi szczegółami ciągnęła się przez cały dzień. Wypalono wiele fajek, wiele się namyślano, wiele milczano, bardzo mało mówiono. Ja byłem tylko słuchaczem i ciągle sobie przypominałem dawno czytane powieści o Indianach, gdzie często opisywano podobne narady. Zdało mi się, że Schertzinger jest białym wysłannikiem, przynoszącym okup lub starającym się o zakopanie przez Indian toporów wojennych. Wieczorem doszło się w końcu do rezultatu, który pozwalał białym na noszenie szaty czarownika.

Bernard Siegel, który gra rolę starego czarownika w naszym filmie, ukazał się następnego dnia przed kamerą, w swym ciężkim stroju. Rozpoczęto zdjęcie, gdy nagle przy Siegelu wyrósł jakiś olbrzymi Indianin. Schertzinger sądził, że było to tylko nieuwagą ze strony Indianina, kazał więc zepsute zdjęcie jeszcze raz nakręcić. Ale Indianin znów przedostał się, aż do Siegela i przed obiektyw.

Okazało się następnie, że Indianin ów miał sobie poruczoną od szczeputu mijsję strażnika, którego zadaniem było znajdować się zawsze w pobliżu kosztownego stroju. Schertzinger starał mu się łagodnie wytłumaczyć, że taka warta jest rzeczą niestosowną, ale napróżno; Navajowie oświadczyli: albo szata z wartownikiem albo nic. W końcu po wie logodzinnych rozważaniach — przyciemniło wiele palono, wiele myślano i mało mówiono, — sprawę załatwiono w ten sposób, że wartownik indyjski otrzymał miejsce, pozwalające mu nie spuszczać oka z szaty. Sytuacja była uratowana, Schertzinger odetchnął. Trzeciej narady nerwy jego jużby nie zniosły.

KINO MIMOZA TEATR
UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Ostatnie 2 dni

Ulica Grzechu

w roli głównej:

Emil Jannigs

Następny program:
NIBELUNGI w rolach głównych:
Paweł Richter i Bernard Goetzke

„Wielki Doug” Karjera Douglasa Fairbanka

Nie wszyscy może wiedzą, że „wielki Doug” był w r. 1914 znakomitym artystą scenicznym, ulubieńcem publiczności nowojorskiej, kiedy zwrócił się do niego Griffith, proponując 2000 dolarów tygodniowo — sumę na owe czasy zawrotną — na wyjazd do Hollywood i stałe engagement do wytwórni filmowej.

Doug obejrzał sobie przedewszystkiem wielki obraz Griffitha „Narodziny Narodu” i — jak sam potem wspominał — nie mógł usnąć z nadmiaru entuzjazmu... Całą noc biegał po mieście, jak szalony, marząc o nieograniczonych możliwościach, jakie otwiera przed nim nowa sztuka.

Nazajutrz umowa doszła do skutku i pierwszy zaraz film z Fairbanksem (The Lamb) zdobył sukces olbrzymi. W ciągu trzech lat nakręcił Fairbank dla wytwórni „Triangle”, pod kierunkiem Griffitha, 12 filmów, poczem przeszedł do „Famous Players” (Paramount), gdzie wykonał 13 filmów z których ostatni pt. „Nowoczesny Muszkieter”. W prologu tego filmu wystąpił Doug poraz pierwszy, jako D’Artagnan, wesoly juna- k z powieści Dumasa.

Odtąd datuje się przełom w twórczości Fairbanka: nowoczesny sportsmen amerykański przetwarza się w rycerza (Robin Hood, Zorro, Czarny Pirat itd); dwukrotnie wraca jeszcze „wielki Doug” do umiłowanej postaci D’Artagnana: w Dwustu Dżamentach, i w Żelaznej Masece. Dramat romantyczny, rozbrzmiewając szczykiem ostróg i rzeźką pobudką rycerską, wskrzeszenie pięknej epoki trubadurów i turniejów, wspaniały gest dworskich ukłonów, zmiatających pył z posadzki pod stopami wdzięcznych pań, honor rycerski, zaklęty w lśniące ostrze szpady — oto świat, jaki wskrzesił na ekranie Douglas Fairbanks, świat diametralnie różny od pozytywnej, nawskroś nowoczesnej, codzienności amerykańskiej...

W całej pełni odradza się ten cudowny świat w ostatnim filmie Douglasa „Żelazna Maska”, osnutym na słynnej trylogji Dumasa. Partnerkami „Wielkiego Douga” są w tym filmie Dorota Revier, gwiazda wytwórni „Columbia” oraz Margueritte de la Motte, znane ze „Znaku Zorzy”.

Popierajcie wyroby krajowe!

527 TEATR SWIETLNY
„CASINO”

Dzisiaj i dni następnych

KOBIETA Z BRUKU

Olśniewający dramat salonowy
W roli głównej
LUPE VELEZ
ognista meksykanka, partnerka
DOUGLASA FAIRBANKSA
oraz
WILLIAM BOYD
Reż. D. W. GRIFFITH, generalny
„odkrywca gwiazd”
Rzecz dzieje się we Francji w epoce
II cesarstwa

Początek seansów: o godz. 12 w poł.
Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie po 1 złoty
Orkiestra pod batutą p. L. KANTORA

Z TWORCZOŚCI GRUPY LITERACKIEJ „KADRA”

O współczesność w szkolnictwie

Są niektóre rzeczy, których — zdawałoby się — nie potrzeba dowodzić, których słusność tkwi w samym już ich założeniu, wykluczającym wszelkie inne możliwości i wymagającym natychmiastowego realizowania tych rzeczy w życiu.

Tak jest z zagadnieniem współczesności w dzisiejszym szkolnictwie. I nikt nie powie inaczej. Współczesność winna być podstawą nowoczesnego szkolnictwa. I każdy powie: na współczesności jest oparte nauczanie i kształcenie młodzieży — inaczej przecież wogóle nie mogłoby być myśleć o jakiegokolwiek poważnej i celowej w tej najważniejszej w życiu każdego społeczeństwa pracy.

I wszystkie metody nauczania zdążają w swym kształtowaniu się właśnie ku współczesności, wszystkie metody wszystkich dziedzin nauczania, wszystkich przedmiotów — z jednym jednak wyjątkiem.

Nie jest rzeczą małoważną, że tym właśnie wyjątkiem jest w naszym szkolnictwie literatura. Nie jest sprawą, nad którą można przejść do porządku dziennego, że w dziedzinie nauczania, gdzie współczesność owa zawarta już jest w samym przedmiocie, bagatelizuje się tę kardynalną zasadę i nie tylko nie stara się o współczesnienie nauczania literatury, lecz wszelkimi siłami mu się przeciwstawia.

O cóż chodzi? Istnieje przecież w szkole nauka literatury i tak zresztą jak i dawniej jest jednym z najważniejszych przedmiotów nauczania — może kto powie — więc co, co jeszcze.

Tak, istnieje. Ta dawniejszość jednak nietylko w tem się przejawia. Przejawia się we wszystkim, od programu nauczania począwszy, a skończywszy na wykładających z treści programu metodach.

Nie o metodach jednak chcemy dziś mówić. O co innego tymczasem nam chodzi. Kiedy się współcześni program, sama przez się wypływa konieczność zmienienia metod nauczania literatury. Więc teraz chodzi tylko o zmianę programu, o jego współczesnienie w jaknajszerszym pojęciu znaczeniu.

Jakże jednak to współczesnienie literatury pojmować, co przez to trzeba rozumieć i jak to można skutecznie?

O odpowiedź nie trudno.

Wiadomą jest rzeczą, co się przerabia w szkolnictwie dzisiejszym w dziedzinie literatury. Niemniej wiadome jest ustos-

unkowanie się młodzieży do przerabianego materiału. Każdy wie, że przeciętna lekcja literatury jest dla młodzieży nieciekawa, że walcowanie tygodniami całymi utworów ojca literatury polskiej, Mikołaja Reja, nie przyczynia się, pomimo jego niewątpliwie wielkich zasług dla narodu całego, do zaciekawienia młodzieży tą dziedziną, która powinna jej być nade wszystko bliska i w atmosferze której powinna kształtować swoje dusze.

Takie bowiem znaczenie mogłaby mieć literatura w wychowaniu młodzieży, gdyby powołane do tego czynniki chciały zrozumieć, że literatura to nie muzeum archiwalnych zabytków, lecz życie, życie musujące współczesnością. I że nie dziwnego, że te wszystkie utwory literatury ojczyściej, które życie pozostawiło daleko, poza sobą, nigdy już nie zainteresują młodzieży, chyba jako skarbica języka,

potrzebna w czasie studiów lingwistycznych. Ze tylko te dzieła w których znajdujemy życie nas otaczające, są nam bliskie i że tylko z tego rodzaju książkami młodzież może zawrzeć serdeczną przyjaźń i nie traktować ich tak, jak traktuje ogólną ilość książek, z którymi musi mieć do czynienia. To znaczy jako coś, do czego ją zmuszają, bo inaczej być nie może.

Otóż tu chodzi o to, żeby właśnie było inaczej. Żeby młodzież nie uważała książki literackiej za zło konieczne narzucone z góry, żeby się przekonała, że jest ona najlepszym nauczycielem, bo tworzyli ją ludzie najdoskonalej widzący życie, że jest przyjacielem najbliższym, bo pisali ją ci, którzy najsilniej czują, że trzeba wreszcie zmienić swój, do książki literackiej, stosunek.

To jednak przy obecnym programie

nauczania literatury jest niemożliwe, tego się nie da osiągnąć, bo niechęć młodzieży do literatury psychologicznie jest jak najbardziej uzasadniona i nikt nigdy nie przekona, że roztrząsanie zagadnień, zawartych w utworach pisarzy z czasu Polski średniowiecznej, potrafi młodzież bardziej zainteresować lub jest dla niej bardziej potrzebne, niż należyte poznanie utworów, Żeromskiego, Reymonta, Kasprowicza lub Micińskiego.

Wprawdzie pierwsi twórcy weszli już do literatury szkolnej, stosunkowo jednak poświęca się im bardzo, bardzo mało czasu. A o iluż to prócz nich młodzież nie usłyszy na ławie szkolnej, o ile nie zainteresuje się temi rzeczami samorzutnie? A kiedyż to Przybyszewski, czy Sieroszewski, czy Kaden-Bandrowski albo Strug będą mogli pochłaniać umysły młodzieży na lekcjach literatury? Czy nie czas?

Kiedy się mówi o wprowadzeniu współczesnej literatury do programu nauczania w szkołach, zwolennicy dotychczasowych programów operują najczęściej jednym, ogólnie rozpowszechnionym i utartym komunałem, że literatura współczesna nie jest jeszcze skryształizowana, że wiele w niej jeszcze jest plew, których odróżnić nie można od ziaren, że kiedy nastąpi pewnego rodzaju stabilizacja w tych rzeczach, to owszem, dlaczego nie i t. p.

To jednak nie jest kwestja, o którą się rozbiła sprawa o którą dziś walczymy. Są już pewne określone wartości w literaturze dzisiejszej i te już teraz trzeba wprowadzić do szkoły, w imię troski o los młodzieży, która coraz bardziej odsuwa się od książki, a którą reforma w dziedzinie szkolnictwa niezawodnie z książką pogodzi.

I nie będą sprawiać trudności wąskie formy programu, w którym całą literaturę trzeba pomieścić. Dać kolektywny pogląd na rozwój literatury średniowiecznej, o mówić w perspektywnym skrócie literaturę przedrozbiorową, wskazać na rolę jaką odegrała w dziejach narodu twórczość porobiorowa i przejść do literatury współczesnej.

To jest jedyne wyjście, jeżeli pragniemy, ażeby młodzież nie oddalała się od książki, to jest postulat, o którego zrealizowanie winna walczyć nietylko literatura współczesna, ale i całe współczesne społeczeństwo.

Jan Szczawiej.

Z CYKLU: „EROTYKI”

POCALUNEK

Łany, złotem szumiące —
Lśniący miodem poranek —
Smak księżycy — woń słońca —
Usta — Twoje, kochane...

Z kwietnej płyną oddań
Jakieś barwy i dźwięki —
Ręce — ręce Twe białe —
Ręce — ręce Twe miękkie...

Grają skrzypce? — czy harfy?
Czy to smaki — czy wonie —
Czy to kształty — czy barwy
Smem muskają me skronie?...

Z nad nieznaną mknie rzeki
Wiew, pieniający się sz. ściem —
Zmruż zmęczone powieki,
Daj — daj usta Twe jeszcze!...

Oto tętnię radością —
Oto znam tajemnicę:
Świat jest dobry i prosty —
Świat mnie z ust Twych nasycy.

Eugeniusz Żydomirski.

TĘSKNOTA

Oczy — oczy szklane od łez —
Usta — usta, żądzą spekane...
Serce skomle, wyje jak pies...
Przyjdź — przyjdź, kochana!

Dnie za dniami staczają się w nicość,
Minorową staczają się gamą —
Dnie — bliźniaki o białych obliczach,
Zawsze blade i zawsze te same!

Kiedy? Za miesiąc? Za rok? Dwa?
[Kto wie?
— Może nigdy nie będzie inaczej?..
...Cisza myśli przyniosła ołowiem,
Cisza pachnie bezdenną rozpaczą...

Krew — krew mężczy — praży — płońie!
Ciało boli i dusza boli...
Przyjdź! Złóż chłodne dłonie
Na rozpalone czoło!

— Nikt nie przejdzie i nic się nie [stanie.
Nc. Cisza. Noc—noc bez Twych [pieszczoł.
...Rozpacz kłębkim przewala się w [krtani,
Rozpacz nerwy rozciąga w [kleszczach!

Reklama to potęga!

Stal skrzypi na kłocu. Wydziera kawałek po kawałku zbyteczne drzewo. Ręce bolą i coraz trudniej pracować. Stary zegar zgrzyta na ścianie. Prędko uciekają minuty wieczoru. Teraz już nic nie widać. Gwiazdy wschodzą na niebie. Wstaje letnia noc nad polami. Okrągły księżyc zajrzał w okno. Koniec.

Janek odłożył dłuto. Trudno. Nie skończy już twarzy. Trudno i szkoda. Za takiej nieskończonej roboty. Takiej pracy w którą coś z samego siebie włożył. Usiadł ciężko na ławie i zamysłił się. Zaczęło się wszystko dobrze. Już sobie układał w głowie co kupi i gdzie i jak. A teraz... Tyle z tego ma co i ten dziad pod płotem siedzący. Tylko, że takiemu to jeszcze gorzej, nawet spać gdzie niema.

Chodźcie no tu. — Dziad dźwignął się z pod płota, kijem się podpięra. Wlazł do izby, czapkę zdjął z głowy i czeka. Brodę ma taką długą, do pasa. — Siadajcie. — Przynął mu ławkę. — Głodni jesteście. Co? — Nie czeka na odpowiedź. Szuka omackiem na półce. Kilka kawałków zeschłego chleba wala się w kurzu. Niema co dawać. Dziad tego nie ugryzie, twarde, jak kamień. Kartofli także niema, nic niema. Ani jedzenia, ani pieniędzy. A co on sam będzie jadł? Chyba wody zagotować i chleb rozmozczyć. Pogrzebał koło pieca, tylko dwa kawałki kory. I czemu tu ogień rozpalić. Ręce mu opadły. A dziad siedzi nieruchomy i tylko nań spogląda co chwila. — Poczekać — mówi Janek.

Wziął siekiere. Drzewa niema, to trze-

ba porąbać rzeźbę. I tak nic z niej nie będzie. Zamachnął się, ale siekiera zwinęła mu się w rękę i tylko przecięła powietrze. Zamachnął się drugi raz, uderzył w rzeźbę, drzewo dźwiękło i stal zeslizgnęła się po ramieniu krzyża. Uderzył trzeci raz — to samo. Grzmotnął rzeźbą o podłogę. Może pęknie. Nic, ani dgrnęło. Cisnął siekiere i usiadł.

— Nie mam wam co dać. Chleb suchy — to go nie ugryziecie. Ogień chciałem rozpaść, drzewa niema. Oj, nieda. — To dzisiaj mieliście tę rzeźbę skończyć? — Góral aż podskoczył na stoiku. — A wy skąd o tem wiecie? — Ludzie we wsi mówili. — Miałem skończyć, miałem. Tylko, że teraz już nie skończę. Wydałem ostatnie grosze, nowe dłuto kupiłem i co z tego? Nawet na podpałkę się nie nada. Twardy jakiś kłoc. A ten chleb to już weźcie sobie. Chcecie nocować? Siano w stodole jest...

Dziad wstał, chleb schował do torby. Zrobił znak krzyża i wyszedł słowa nie powiedziawszy.

Janek wzruszył ramionami. Dziwny jakiś dziad. Wyciągnął zapalki, wetknął ogarek świecy w szyjkę od butelki i zapalił. Drzące cienie począły skakać po ścianach izby. Góral przysunął butelkę do rzeźby, chciał jeszcze na niedokończony dzieło popatrzeć. Spojrzał na krzyż i począł trzeć kutakami oczy. Spojrzał jeszcze raz i znowu tartł oczy i tak przez jakie pięć minut. Z pod cierniowej korony rzeźby patrzyła nań w najradośniejszym uśmiechu, twarz Chrystusa.

Wiesław Wernic

Jak Janek Łęga rzeźbił w drzewie

Słońce zachodzi. Złoto-czerwone pasma promieni przedzierają się między kostropatemi pniami drzew. Nad szczytem Młodej Hory błyszczą luną różowe niebo. Ze Złotego Gronia gorący, wieczorny wiatr spada na dolinę Olzy. Szosa wiję się między lasem, wybiega na równinę łak i ginie za najbliższym wzgórzem. Od karczmy niesie się powietrzem fala ludzkich głosów i wpada otwartym oknem do izby. Tam, gdzie rzeźbi w drzewie Janek. Dzwoni mu w uszach ten hałas i dlatego chciałby jak najprędzej rzeźbę skończyć. Ale dłuto się zacina, mrok wieczorny nadciąga, drzewo stwardniało, łupie się w urzazgi i jeden ruch nieostrożny całą pracę może zniszczyć. Janek Łęga, Góral-rzeźbiarz. Rano był na sianokosach, wieczorem cyrklem i dłutem wymierza twarze „świętków” w pachnącym kłocu.

Dziad jakiś stanął u proga i odejść nie chce. Mruczy coś pod nosem, z nogi na nogę przestępuje i tylko na Janka spogląda — zębrze. Złe dzisiaj trafił. Nie dostanie. Naco czeka? A kto go tam wie?

Niebo czerwienieje coraz bardziej, coraz niżej kryje się słońce. Jeszcze tylko kawałek jasnej tarczy wystaje nad górą. — Już chyba nie skończę. — Co teraz będzie. Janek ścisną obolalem dłoni głowę. Co będzie? Na dzisiaj wieczór rzeźba miała być gotowa. A tak co? Drze-

wa nakupił, dłuto sobie nowe sprawił i wszystko na nic. Pieniądzy nie dostanie, rzeźby nie przyjmą. Przecież ksiądz wyraźnie zapowiedział: — dłużej na was czekać nie będę, jeżeli do jutra... to... — dłużej czekać nie będzie. Ale jak tu wszystkiemu wydołać? Sam jeden jest, jak patyk. Matka umarła w zimie, ojciec stęka i ruszyć się z łóżka nie może, rodzeństwa niema. Konia opatrzyć, krowę wydoić, sianożąć, kartofle podkopać... I jak tu wydołać, jak? A do tego wszystkiego głód w chałupie. Żyto grad wyflukł, sliwki wymarzyły, pieniędzy niema, tyle tylko co z tych rzeźb. Robi teraz dla kościoła Chrystusa na krzyżu, robi już dwa miesiące, bo kiedyż ma czas? Rano — za ciemno, wieczorem — za ciemno, we dnie i tak ręce od pracy opadają. — O Jezu — szepcze Janek i ścisną obolalem dłoni głowę. Spogląda na figurę z gliny ulepioną i na drzewo. Nic nie postąpiło naprzód. Ściemnia się i coraz trudniej uchwycić rysy twarzy. Dziad stanął we drzwiach i jeszcze tę resztkę światła zabiera. — Idźcie sobie — krzyczy góral i chwytą znowu za dłuto. Dziad conął się od proga, podszedł do płotu i usiadł. Czeka. Naco?

Od karczmy wiatr przyniósł głośniejszą wrzawę. Bawią się. Przecież dzisiaj sobota. Dzisiaj ma być skończona rzeźba, jak nie skończy — to weźma od innego.

C. MILEWSKA

Umierać musi — kto chce żyć...

Kiedy, dozorca Andrzej poszedł po policjanta i siusarza, — w małym przedpokoju pani Nieszporkiewiczowej i na schodach zrobiło się zupełnie ciasno.

— Wsadź pani nos, wsadź pani nos w dziurkę od klucza, mówią żona tragicznie, czy nie czuć trupem?

— Prawda! Trup a trup! i to taki parodniowy... Musi wisieć albo się zastrześć.

— O Boże! lamentowała Nieszporkiewiczowa i ja spałam o ścianę z trupem — już teraz wiem czemu mnie takie zmyry duszy i spać nie dawały.

— Pani Nieszporkiewiczowa wołała by spać nie z trupem — zachichotała młodszą z pierwszego piętra od frontu...

— Stul panna pysk — i gupstw nie gadaj — zmonitowała maglarka z przeciwka, zawsze umarły leży i trzeba przystojnie się zachowywać...

Phi... samobójca... i tak go na niepoświęconem pochowają...

— Skąd panna wie że samobójca — zachnęła się Nieszporkiewiczowa — w obronie swego sublokatora, a może umarł na serce — albo na apopleksję... czerwony i krwisty to on, ta nie był... ale zawsze...

— Literat... do gazet pisał, wiersze układał, — a taki zawsze bryndzę ma w kieszeni a płótno..., może najwycyżniej... z głodu!

— Matko Boska Częstochowska! Z głodu... pod moim dachem, zachnęła się Nieszporkiewiczowa, a toż gdyby choć słówko szepnął — ostatnim kawałkiem chleba bym się z nim podzieliła...

— Własną pierśią nakarmiła, a koldrą otuliła, chichotała pokojówka...

— Wiadomo kto by ta własną pierśią nakarmił — a pod koldrę przyjął — odcięła się Nieszporkiewiczowa.

— Moja pani a dawno go pani niewidziała — pytała jakaś nowoprzybyła.

— Będzie dwa tygodnie, jak pytał czy listonosz nie przyniósł listu, albo pieniędzy...

— Klajstrował, ci tak oczy pieniądzmi, jak i mnie — mój, co już trzeci miesiąc nie płaci, a furt na przekaz pocztowy czeka...

— Ja tam narzekać na niego nie mogę — nie płacić odrazu — ale po kapiniec — po parę złotych dawał i przeproszał, — że jak tylko mu w redakcjach zapłaci, albo wydawcy kupią jego książkę — to wszystko nawet naprzód zapłaci...

— Czekał tatka — latka, zapłacił!... Trup i termidje z policją...

— To niewiadomo, — że go niema i frzwi zamknięte — to może wyjechał...

— Ale! A trupem to nie zalutuje?

— Proszę się rozejść — odezwał się głos policjanta — proszę się rozejść — proszę wszyscy wyjść — właścicielka mieszkania, niech tylko zostanie.. Pani jest właścicielką mieszkania?

— Ja, panie komisarzu.

— Jak się nazywał pan lokator.

— Ożega — Stanisław Ożega. Mieszkał u mnie pięć miesięcy. No i teraz już go dwa tygodnie nie było.

— Dwa tygodnie... i pani dopiero teraz dajesz znać...

— Ja panie komisarzu, dopiero wczoraj wróciłam od córki, to dozorca mówił że go dwa tygodnie temu widział... Słusarz tymczasem — otwierał drzwi — tłum, który stał na schodach komentował różnie „zaginięcie“ lokatora.

— Dlaczego umarł? dlaczego zabił? Może poprostu wyjechał?

— To zawsze mówił jak wyjechał, i klucz oddawał — a teraz jak kamień w wodę...

Drzwi otworzono. Trupa nie było. — Nielad nieporządek, moc butelek, i papierów — całe rękopisy poukładane we względny porządku.

— No — i niema nikogo! — A pani mówiła że trupem czuć...

— Jak, Mamę kocham, ja czułam trupa... sumitowała się podziła jejmość.

— Siebie pani czuła... ot co...

Policja tymczasem szukała po pokoju — jakiegoś śladu, gdzie się podział lokator. Na biurku pod przyciskiem leżała kartka, tak jak wszystkie. Jednak treść zastanowiła władzę — brzmiała ona bo-

ciem:

— „Umierać musi — kto chce żyć“, — i ja muszę z sobą skończyć. Dość mam męki i nędzy. Odchodzę aby więcej nie wrócić...“

Policjant wziął kartkę, i zwrócił się do pani Nieszporkiewiczowej.

— Poznaje pani to pismo?

— A naturalnie, to pismo pana, Oż-

gi... to On pisał! Ah Mój Boże! Zawołała przebiegając kartkę, więc On jednak umarł... więc ja dobrze przeżywałam... Nie napróżno mnie zmora dusiła... Taki porządny człowiek, takie, ładne „robił“ wiersze. Mój Boże!

— No idziemy, drzwi zamykamy — powiedział policjant, — i kładziemy pie-

JAN SZCZAWIEJ

NAD „OTCHŁANIĄ” TETMAJERA

Niema nieba nad nami, ani ziemi pod nami, Niema gwiazd, lśniących srebrem, ani zło-

Niema nic, oprócz bólu, który krzyknął i W owym krzyku obłędnym, w krzyku

Niema życia, ni śmierci — wszędzie Wszędzie otchłań, oczyma błękitnemi

Z błękitnemi oczyma dzień czyjs w życiu Nagle los rozłączeniem gwiazdy z nieba

O, dlaczego Twe oczy, Panie, prawdy nie Czemu w życiu prócz męki nic, zupełnie

Kto potrafi ukoić rozpacz serca smutnego, Kiedy świat cały klniemy — w górę —

Zjaw się, zjaw niespodzianie nad głowami

[nam, burzo! I piorunem jak szczęściem chore dusze nami

Dłużej żyć tak nie można! Rozpacz serca

Więc od ciebie czekamy wybawienia —

Niema burzy nad nami, w sercach niema

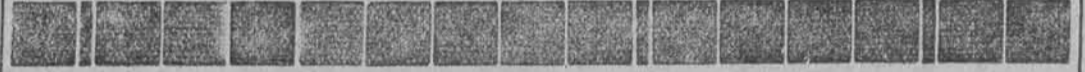
Boże, Boże, my przecie ludzie tylko

Czemuż swoich aniołów zsyłasz jątrzyć

Szumcie, liście osiki, szumcie, szumcie

Niema życia na świecie, ból drzewami tu

Noc dokoła jak rozpacz niezwalczona i



RAJ 528

KINO **RAJ** TEATR

Bałucki 5 Rynek 5 Bałucki 5 Rynek 5

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Dziś sensacja nad sensacje! Potężny Film p.t.

PRZEKLEŃSTWO KLEJNOTÓW

Morze przeżyć wśród „Zaczarowanego domu duchów”

ESTERA RALSTON

W roli głównej: **ESTERA RALSTON**

Nad program: **FARSA** Nad program

Ilustracja muzyczna ściśle dostosowana pod kier. p. E. ZILBERSZACA

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 30 i 50 gr.

Ceny miejsc niższe 30, 50, 75, gr. i 1 zł.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, nied. sw. o g. 12 w poł.

Następny prog. **W. I. A. DESMUND** w filmie „KLUB CZARNEJ RĘKI”

Problem akustyki w teatrach i salach koncertowych

Tematem, który oddawna dręczy i zaturbia mózgi architektów i techników, jest problem akustyki, ważny w szczególności przy budowie sal koncertowych, teatralnych i innych lokalów zebrania publicznych. Jeden z architektów, któremu powierzono budowę konserwatorium w Paryżu wybrał się ostatnio w podróż po całej Europie specjalnie po to, by na podstawie studjów różnych budowli publicznych zdobyć dla swego dzieła najlepsze udoskonalenia akustyczne.

Ale tajemnica tłumienia echa nie jest jeszcze zgłębniona; architekci, którym udało się wybudować nawet najbardziej akustyczną salę nie mogą nigdy napewno twierdzić, że osiągnęli przy następnej budowie te same efekty. Znaną jest nawet ciekawa anegdota w pewnym architekcie, który pragnął wykraść naturze jej sekret echa, odnalazł w swej wędrowce po Indjach dom, gdzie rezonans idealnie odpowiadał potrzebom akustyki. Ku-

pił więc ów dom, poznał cały materiał budowlany i przewiózł go do swych posiadłości w Anglii, a następnie cegielka po cegielce odbudował w identyczny sposób. Cóż się jednak okazało? Odbudowany dom nie posiadał akustyki zupełnie.

Okazuje się więc, że wiadomości fizyków w tym kierunku są jeszcze niezupełne. Przekonano się jedynie, że pod względem akustycznym stosunkowo najlepiej odpowiadają potrzebom — sale w kształcie elipsy, a więc wzorowane na antycznych teatrach. Na tej zasadzie zbudowane są np. sale Louvre'u, stare konserwatorium paryskie, gmach wielkiej opery w Berlinie i t. d. Nie jest to jednak regułą, gdyż np. sala teatru Wagnerowskiego w Bayreuth, uchodząca za jedną z najidealniej akustycznych sal na świecie, jest prostokątna. Również prostokątną jest sala słynnej opery „La Scala“ w Medjolanie i „Metropolitan-Oper“ w N. Jorku.

częcie — do ukończenia sprawy — a opiekę pani oddajemy nad mieszkaniem — za godzinę pani się zjawi w cyrkułe dla zrobienia zeznań...

Rozejść... się, rozejść... — tu nic niema.

— Zaraz, zaraz... Moje uszanowanie panu komisarzowi — to ja jestem — rektor... Moje uszanowanie wołał jakiś młody człowiek, przeciskając się przez tłum...

— O, o! Reporter z Czerwoniaka... O! przeszło przez tłum... jutro będzie „stojąco“ wszystko — i fotografia pani Nieszporkiewiczowej — o! patrzcie już ją „zdjęli“ pstryk, — i już! Bába ma szczęście jak jaka „Miss polonia“ — żeby nie taka stara — karierę by zrobiła... O gada... gada... używa. A ten od „Czerwoniaka“ furt pisze i pisze... ten ci ma śmigłą rękę! —

Skończyło się, pan od „Czerwoniaka“ i policja wyszli razem, coś gadali opowiadali, gestykulowali... wsiedli do taksówki — i już ich niema.

Pani Nieszporkiewiczowa i dozorca — za godzinę mieli się zjawić w komisariacie. Naturalnie że poszli.

Na drug dzień — „Czerwona prasa“ głosiła urbi et orbi — o „tajemniczym zaginięciu znanego poety i literata“ ukazały się fotografie — ktoś skreślił artykuł o chlubnej jego działalności literackiej, ktoś twierdzi że zwłoki jego wyłowiono dwa tygodnie temu — i tylko nie rozpoznano. — Pisma przeszukały teżki — a że w każdej znalaziono jakiś jego wiersz czy nowelkę większą czy mniejszą — drukowano z portretem autora — i po u-

pewnieniu się dyskretnie — że „zaginiony“ nie ma żadnej rodziny — i że o honorarium nikt się nie będzie upominać.

Pisano przez trzy dni — ubolewano nad przedczesnym zgonem takiego talentu, — postanowiono wydać zbiór jego dzieł pośmiertnych — a fundusz przeznaczyć na — wdowy i sieroty po literatach. Pisma drukowały jego prace tylko — jedna z redakcji — w której również znalazł się rękopis „zaginionego“ nie mogła dojść do wydrukowania — nowela pod tytułem: „Umierać musi co chce żyć“ — nie miała końca, i nie wiadomem było — jak zakończył ją autor. Wydrukowano ją 7 notatką — że jest — to ostatnia praca, niedokończona.

Czytano — i żal był ogólny — za człowiekiem, za talentem, za siłą... Za słupem ognistym co tak wcześniej zgasł — miast przyświecać odrodzonej Ojczyźnie...

W Krzywej Woli — za chałupę Antka Pokłosa — na murawie pod gruszą — przeciągnął się — Stanisław Ożóg — i ziewnąwszy — zabrał plik gazet, które mu przed chwilą przyniósł Antek — powiedział:

— Umierać musi co chce żyć, — no, teraz mogę już zmartwychwstać — i przedewszystkiem odebrać honorarium za wszystkie moje „pośmiertne“ prace, — no i przypilnować wydawnictwo — żeby się nie rozleciało... Kazik miał rację, kiedy mi doradzał.

— Śmierć... Cudnie jest czasami w moment — umrzeć. —

W święto gromniczne

Gromnice płoną...

słowno i spokojnie

W dłoniach prostaczków utrudzonych znojid
Jako znicz święty jaskrawo-czerwone
Gromnice płoną.

Jak wiele, jak wielk

Migoce świateł dziś w wiejskim kościele
Obrządku święceni właśnie odprawiono.
Gromnice płoną...

Siłna wiara ludu!

Oto z dnia na dzień oczekujesz cudu,
Jak gdyby krzywda nie była sądzoną.
Gromnice płoną.

M. Mszczyńska.

KRONIKA



DZIS:
M. B. Gromn.
JUTRO:
Błażeja

Ws. słońca g. 8 m. 7
Zachód „ g. 16 m. 5
Ws. słońca g. 8 m. 5
Zachód „ g. 5 m. 77

Na ucho

Konkursy piękności

Mądra celowość czy płocho igraszka „Expressu Forgnego”? Głęboka myśl czy bezmyślność? Epokowa data w życiu narodu czy wędka prasy czarownic?

Fala konkursów piękności przyszła z Ameryki. Jak tytuł, guma do żucia i rozwalanie nosa w bok. Załaza Warszawa, Kraków, Lwów, dociera do Ozorkowa i Biadolin!

Czy w czasach wyjącej głuchoty nędzy nie mamy czegoś szlachetniejszego dla podniety starganych nerwów?

Winę wyłącznie i niepodzielną ponosi warszawska prasa brukowa, która iure caduceo zagarnęła monopol na zawody piękności. Kując gorące żelazo, budzi w nierozwiniętych duszach niebezpieczne marzenia i miesiącami żeruje wśród czytelników.

Jeśli konkursy są koniecznym złem, jak ból zębów, pomór i śmierć, czemu się je organizuje w sposób niepoważny? Kto - poza Pragą i ul. Czerniakowską - wie o konkursie?

Wszak „Miss Polonia” ma nas reprezentować za granicą jako najpiękniejszy zbiór zalet fizycznych. Wybieramy więc godną dziewczę, czy dziewczę z delegatki całej Polski. Może ten wyczyn narodowy wpędzi nam pożyczkę amerykańską do kieszeni?

Fala konkursów jest epidemją, która niekiedy się kończy.

Dowodem kryminalny koniec Miss Francji z 1926 roku, która zabysławszy, przegnała dalej Myszec. Ze nie było środków, poczęła kraść...

Dowodem samobójstwo jednej z uczestniczek tegorocznego konkursu, którą p. Batycka o pół długości pojechała.

Czy krew tej ofiary nie stanie się ostrzegawczym memento dla bezmyślnych igraszek dorozkarskiej prasy?

Verax.

Zyczenia Izby Rzemieśniczej w Łodzi dla p. Prezydenta Państwa

Przyłączając się do szeregu życzeń, jakie w dniu Imienin otrzymał Dostojny Solenizant P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Izba Rzemieśnicza w Łodzi przesyła następującą depezę: tego Ekscelencja

Prezydent Rzeczypospolitej
Profesor Dr. Ignacy Mościcki
Warszawa

Zamek

W uroczystym dniu Imienin Dostojnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej życzenia najdłuższej i najkajpomyślniejszej pracy dla Polski oraz wyrazy czci i hołdu przesyła

Izba Rzemieśnicza
w Łodzi.

Osobiste

Łodzianin, p. Dr. Armand Akerberg zdał egzamin z wynikiem „dobrym” na uotariusza przed Komisją Egzaminacyjną przy Sądzie Okręgowym w Radomiu.

Tydzień taniej książki

Zwyczajem lat ubiegłych księgarstwo łódzkie urządziło z dniem 3 lutego r. b. sprzedaż inwentarową. Jak nas informuje jeden z przedstawicieli księgarzy, księgarnie przygotowały do tej wyprzedaży wielką ilość książek ze wszystkich działów, ze zniżką od 10 do 50 proc. Jest więc to nielada okazja do zaopatrzenia się w tanie i dobrą książkę.

Akademia Marjacka

Dziś t. j. w niedzielę dn. 2 lutego o godz. 5 po południu w sali dużej Domu Ludowego im. X. Jana Albrechta przy ul. Przejazd 34 odbędzie się uroczysta Akademia Marjańska urządzona staraniem Stow. Rob. Chr. w Łodzi. Wstęp wolny dla członków Stow. Rob. Chr., Chrześc. Związków Zaw. Ch. U. R. i Chrz. Zw. Mi. Prac. „Odrodzenie” za okazaniem legitymacji.

Defraudacja w Magistracie m. Łodzi

Sekwestrator sprzeniewierzył zainkasowane u płatników pieniądze

W wydziale sekwestracyjnym magistratu m. Łodzi od dłuższego czasu zatrudniony był w charakterze sekwestratora, niejaki Feliks Małkus, zamieszkały przy ulicy Żelaznej Nr. 9.

Czynności Małkusa polegały na inkasowaniu należności z tytułu różnych podatków u płatników, które winien wnosić każdego dnia do Kasy miejskiej.

Ostatnio władze zwierzchnie zauważyły, że Małkus zaniedbuje się w wykonywaniu nałożonych nań obowiązków, nie wpłaca całkowitych należności, z zainkasowanymi przez siebie sum.

Na skutek tych podejrzeń władze miejskie zarządziły sprawdzenie kwitariuszy

oraz nakazów powierzonych mu do zainkasowania.

Na skutek tych podejrzeń władze miejskie zarządziły sprawdzenie kwitariuszy oraz nakazów powierzonych mu do zainkasowania. W czasie kontroli stwierdzono brak około 1,000 złotych, które Małkus od płatników zainkasował, jak to wynika z pokwitowań, a których do kasy miejskiej nie wpłacił. Ponieważ Małkus nie umiał wytłumaczyć przyczyn niedoboru, ani też nie miał gotówki na wpłacenie, władze miejskie zwróciły się do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi, przekazując sprawę Małkusa.

Na zarządzenie Urzędu Prokuratorskiego

Małkus został w dniu wczorajszym aresztowany i osadzony w areszcie przy Urzędzie Śledczym w Łodzi.

Badany przez policję, Małkus zeznał, że nocy onegdajszej bawił u swej przyjaciółki niejkiej Iwanowskiej, zamieszkałej przy ulicy Głównej i tam w czasie gdy był w stanie nietrzeźwym, skradziono mu brakujące pieniądze.

Na zasadzie powyższego zeznania władze śledcze skonfrontowały Małkusa z Iwanowską, jednak w czasie konfrontacji Iwanowska wręcz oświadczyła mu, że pieniądze nie zostały skradzione mu u niej, a stracił je na hulanki z kolegami w restauracjach łódzkich i w Rudzie Pabjanickiej, tudzież na przejazdy taksówkami.

Wobec takiego oświadczenia Iwanowskiej, Małkus przyznał się do winy i został przekazany do dyspozycji władz sądowych i przetransportowany do więzienia śledczego przy ulicy Kopernika. (w)

Szpital O.O. Bonifratrów pod dachem

Co robią subkomitety

Siła woli i energii O. Przeora Mikolajewskiego oraz zbiorowy wysiłek ludogodne i tak bardzo potrzebne dzieło — nych w subkomitetach, tworzą podziwu otobudują szpital dla najbiedniejszych chorych.

Doprowadzenie gmachu pod dachem bardzo ciężkich warunków, nie wpłynęło bynajmniej na osłabienie energii i zapału ofiarnym i penym poświęcenia jednostkom, ale raczej spotęgowało ich wysiłki, zmierzające do kompletnego wykończenia szpitala i oddania go do użytku w roku bieżącym.

Subkomitety ani na chwilę nie przerywają swej ciężkiej, ale zaszczytnej pracy.

Subkomitet I. działający w rejonie ul. Pabjanickiej zwołuje w niedzielę dnia 2 lutego br. na godz. 3 po poł. wielkie zebranie sprawozdawcze z udziałem przedstawicieli Komitetu Głównego.

Na zebraniu tem subkomitet pragnie przedstawić jaknajszerszemu społeczeństwu szczegółowe sprawozdanie, jak i na co użyto grosz publiczny, zebrany drogą ofiar i za naszym pośrednictwem prosi o jaknajliczniejsze odwiedzenie tego zebrania.

Zebranie odbędzie się w lokalu Rokickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, dził szczerze oddanych tej idei, a skupioł. ul. Pabjanicka 90/92.

Obrady młodzieży wiejskiej na zjeździe w Czarnocinie

W ubiegłą niedzielę dnia 26 stycznia b. r. odbył się w gmachu szkoły Rolniczej w Czarnocinie doroczny Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. łódzkiego z udziałem 300 osób.

Po zagajeniu i powitaniu przedstawicieli pokrewnych organizacji przez prezesa p. Fr. Pawlika piękne przemówienie o współpracy szkoły rolniczej z Kółami Młodzieży Wiejskiej wygłosił dyr. Wardecki.

Referat programowy wygłosił dyr. W. Z. M. W. p. Czech Józef.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył instruktor Sajduda, ze sprawozdania wynika, że na terenie pow. łódzkiego istnieje 40 Kół Młodzieży Wiejskiej i 1246 członków.

Zjazd jednomyślnie uchwalił następujące rezolucje:

1) „Zjazd Walny jest zdania, że dzisiejsze rozbieżności wpływają ujemnie na całokształt stosunków społecznych, kulturalnych i gospodarczych wobec czego zwraca się do innych organizacji młodzieży nietylko w pow. łódzkim, ale i w całej Polsce, aby w interesie wsi, w imię jej dobra i dobra Państwa bezzwłocznie połączyły się w jeden Związek Młodzieży Wiejskiej”.

2) „Zjazd składa podziękowanie przewo-

dniczącemu Wydziału Powiatowego p. Staroście Rzewskiemu, oraz całemu Wydziałowi i członkom Sejmiku pow. łódzkiego za ojcowskie traktowanie spraw Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej”.

3) „Zjazd wyraża p. dyr. szk. rol. w Czarnocinie i prezesowi O. T. O. i K. R. inż. Wardeckiemu serdeczne podziękowanie za dotychczasową pomoc i opiekę udzielaną Okręgowemu Związkowi Mł. Wiejskiej”.

4) „Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. łódzkiego dziękuje nauczycielstwu, pracującemu w Kółach Młodzieży Wiejskiej za ich dotychczasową ofiarną pracę i wyraża nadzieję, że współpraca młodzieży wiejskiej z nauczycielstwem będzie się układała jaknajlepiej”.

Dokonano wyborów nowego Zarządu w składzie następującym:

Pp. Pawlik Franciszek — prezes, Sokalski i Sawicki wice-prezesi, Bagińska — sekretarz, Zawadzki Antoni — skarbnik, Dębowski Eug., Czech Józef, Derach Piotr, Klimkiewicz Aleksander, Kowalski Stanisław. Po Zjeździe odbył się wspólny obiad w czasie którego piękne przyspiewki ludowe śpiewało Koło Młodzieży z Bronisina pod batutą p. Salskiego. Wieczorem odbyła się zabawa.

Apel Łódzkiej Straży Pożarnej do ogółu społeczeństwa łódzkiego

Rozpoczęliśmy rok 1930 pod znakiem zapytania co do dalszej naszej egzystencji. Ciężki stan naszych finansów, który przedstawiliśmy w lipcu roku ubiegłego, został tylko częściowo załany z wpływów tygodnia strażackiego, zasadniczo jednak położenie naszego nie zmienił. Za ciężką i ofiarną pracę naszych druhów nie byliśmy w stanie na Święta Bożego Narodzenia wypłacić im skromnej dodatkowej tygodniówki.

Ekwipunek nasz pod każdym względem domaga się gwałtownych uzupełnień.

Wobec takich warunków, oczekując na wyniki naszych memorjałów, złożonych oddzielnym czyn-

nikom państwowym, samorządowym i społecznym, postanowiliśmy odwołać się do społeczeństwa z apelem i poparciem naszych dorocznych zabiegów z których pierwszym w roku bieżącym będzie

Wielka Maskarada która odbędzie się dnia 8 lutego w sali Filharmonji przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 20.

Nie wątpimy ani na chwilę, że jak zawsze tak i tym razem cenna pomoc i opieka całego społeczeństwa nad swoją strażą nie zawiedzie.

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

35604 bezrobotnych w Łodzi

Z zasiłków korzystało 22513 osób

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński, w dniu 1 lutego 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 50,284 w tem samej Łodzi 35,604, w Pabjanicach 4,206, w Zgierzu 3,966, w Zdunskiej-Woli 2,540, w Tomaszowie - Maz. 2,893, w Konstantynowie 236, w Aleksandrowie 472, w Rudzie-Pabjanickiej 367.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 28,736 bezrobotnych.

Wsamej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 22,513 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1,316 bezrobotnych, otrzymało pracę przez Urząd 60, wysłano do pracy 87, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1,441.

Urząd rozporządza 7 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

17 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

Sprawa gen. Hallera przed sądem generalskim

Jak wiadomo — gen. broni w stanie spoczynku Józef Haller — odmówił zaodroczenia za obrazę, wyrządzoną prezesowi Banku Gosp. Kraj. Drowi Romanowi Góreckiemu, zasnamając się nałożeniem do sodalichy marjańskiej. Sekundanci Dra Góreckiego spisali wobec tego jednostronny protokół, kierując go do generalskiego sądu honorowego.

Oficerskie sądy honorowe ujmowały tego rodzaju wykroczenia przeciw honorowi oficerskiemu w ten sposób, że jedynostką, odmawiającą satysfakcji, pozbawiały stopnia.

Gen. Haller jest obznajomiony z przepisami ofic. sądów honorowych, ponieważ w swoim czasie był przewodniczącym sądu generalskiego.

Zebranie w Chrześc. Zw. Zaw.

Jutro t. j. w poniedziałek dn. 3 lutego r. b., o godz. 7 min. 30 wieczorem w sali dużej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, staraniem Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. uczestnicy konferencji z ramienia Ch. Z. Z. b. poseł A. Harasz, Sekretarz Generalny Ch. Z. Z. Przem. Włóknistego St. Mruk, prezes oddziału łódzkiego Ch. Z. Z. Przem. Włókn. F. Kieszkowski i sekretarz Plewiński — referują postulaty Ch. Z. Z. i przebieg konferencji z pp. Ministrami Pracy i Opieki Społecznej oraz Przemysłu i Handlu. Wstęp dla członków Ch. U. R., Stow. Rob. Chrześc. Chrześcijańskich Zw. Zaw. i gości.



Uwaga!!!

Halo!!!

UWAGA!!!

Łódzka stacja nadaje

Całkowite stacje odbiorcze od zł. 40.— oraz odbiorniki lampowe selektywne po najprzystępniejszych i dogodnych warunkach poleca 589

NOWE RADIO
Gdańska 12

Pogotowie Radjowe
dzwoń tel. 182-73





UWAGA! UWAGA!

LÓDŹ NADAJE
spiesz zaopatrzyć się w radio
tylko w firmie 630
T. NONAS
Piotrkowska 190 Tel. 162-33

Łódź w holdzie P. Prezydentowi Rzplitej Uroczysta Akademia w sali Tow. Kredytowego

Dziś w niedzielę dnia 2-go lutego 1930 r. o godzinie 12—ej w południe w sali Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 z inicjatywy Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Łodzi odbędzie się z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego Uroczysta Akademia.

Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, pragnąc przyczynić się do uświetnienia uroczystości wzywa wszystkie Cechy i Gospody Czeladnicze do wzięcia udziału w holdzie Łodzi dla Głowy Państwa przez wysłanie swych delegatów wraz ze sztandarami na wyżej wspomnianą Uroczystą Akademię na godzinę 11 min. 30 punktualnie.

Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Łodzi.

„Akcja katolicka w Belgji”

Celem uświadomienia szerokich warstw katolickiego społeczeństwa Sekretarjat Generalny A.K.D.L., organizuje już drugi odczyt na temat:

„Akcja katolicka w Belgji”.

Odczyt ten odbędzie się dn. 7 lutego (piątek) o godz. 20, w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd nr. 34.

Odczyt ten wygłosi Ks. Prof. Dr. A. Roszkowski. Bezpłatne bilety wejścia nabywać można w kancelariach odnośnych parafii, oraz w Sekretarjacie Generalnym przy ul. Ks. Skorupki 1a.

Odczyt w Stow. Handlowców

W środę dnia 5 lutego w lokalu Związku Handlowców Polskich, Piotrkowska 108, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Kwestja scalenia ubezpieczeń społecznych”.

Przy ul. Piotrkowskiej Nr. 183 wielka

MENAZERJA

zwierząt egzotycznych 619
Lwy, tygrysy, węże niedźwiedzie latające psy 150 okazów
50 różnych gatunków małych zwierząt
stwarce codziennie od 10 rano do 10 wieczór
wejście 50 i 30 gr.

KINO-TEATR
◆ PALACE ◆
Piotrkowska 108.

Dziś i dni następnych 539

**ANNY
SZUKA
MEZA**

aroyplikantna i najweselsza farsa
w 12 aktach
W rolach głównych
rozkoszna **Anny Ondra**
Werner Futterer
i polski Krukowski
Zygfryd Arno

Początek seansów o godz. 4 pp., w
sobotę i niedz. o 12 w poł. Na pier-
wszy seans wszystkie miejsca od 75 gr.
Muzyka M. Lidauera.



Detektory

najlepsze nabyć można tylko
w firmie 630

T. NONAS
Piotrkowska 190 Tel. 162-33

Wszyscy powinni poprzeć zamierzenia Polskiego Czerwonego Krzyża

Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie naszego miasta i województwa zatacza coraz szersze kręgi zadośćuczynieniu palącym potrzebom społecznym w różnych dziedzinach zwłaszcza w zakresie podniesienia kultury sanitarnej i ochrony kraju na wypadek klęsk społecznych.

Rozpoczęcie budowy własnego szpitala, organizacja pogotowia drogowego w katastrofach samochodowych, budowa sanatorium dla dzieci w Nutkowie, Kursy dla pielęgniarzek, tania kuchnia dla najbiedniejszej dziatwy Bałut, ambulatorjum dla biednej młodzieży szkół średnich, opieka nad szpitalami — oto najważniejsze działy pracy Okręgu — Oddziału Łódzkiego Polsk. Czerw. Krzyża. Zrozumiała jest rzecz, że tak wielostronna działalność instytucji wymaga nie tylko ofiarnej, bezinteresownej pracy gorąco oddanych P. C. K. działaczy ale i znacznych środków pieniężnych. Mimo swego państwowego i międzynarodowego znaczenia, Polski Czerwony Krzyż jest instytucją, która nie ma stałych i pewnych źródeł dochodu i właściwie całokształt jej działania i możliwość wywiązania się z leżących na nim obowiązków wobec państwa, społeczeństwa — zależy ściśle od ofiarności publicznej. Oczywiście zagadnienie to mogłoby być nader łatwo rozwiązane, gdyby przynajmniej co 10-ty obywatel poczuwał się do obowiązku zapisania się na czynnego członka

P. C. K. i opłacania 25 groszy miesięcznej składki.

Amerykański Czerwony Krzyż, który jest najpotężniejszą społeczną instytucją świata, materialny byt swój opiera niemal wyłącznie na składkach członkowskich. Należy z naciskiem zwrócić uwagę społeczeństwa, że jedynie składka członkowska jest tą ofiarą, która w całości i bez obciążenia wpływa do Kasy instytucji, wszelkie imprezy pociągają za sobą koszty organizacyjne, które niejednokrotnie mimo najlepszych chęci i energii inicjatorów stanowią znaczny odsetek ogólnego dochodu. Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej naszego miasta, ofiara 25 groszy miesięcznie nie zaważy na niczym budżecie i trudno przypuścić, aby który obywatel uchylił się od złożenia jej na Polski Czerwony Krzyż. W tej myśli Okręg Łódzki przystępuje do szerokiej akcji, mającej na celu ułatwienie wszystkim należenia do Polskiego Czerwonego Krzyża i zwraca się do pracowników, przedsiębiorstw i instytucji z prośbą o zezwolenie potrącania dobrowolnie zadeklarowanej kwoty miesięcznej ze swych poborów. Nie wątpimy, że wysłannicy Zarządu Okręgu Łódzkiego spotkają się wszędzie z należytych zrozumieniem i że ta ofiara dla P.C.K. nie będzie rozumiana jako dorywcza i uciążliwa filantropja, ale jako obowiązek społeczny w najlepszym tego określenia znaczeniu.

Nowe rozporządzenie Min. Pracy i Op. Sp. w sprawie ubezpieczenia pracowników

Sprawa ubezpieczeń pracowników w „Funduszu dla bezrobotnych” jest nader piekącą i stale aktualną. Ostatni „Dziennik ustaw” z dnia 23 stycznia donosi o nowych zmianach, jakie zaszyły w tej dziedzinie.

Jak wiadomo, obowiązkiem każdego pracodawcy było dotychczas ubezpieczenie młodocianych pracowników, którzy ukończyli lat 18. Obecna ustawa Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wprowadza pewną inowację, a mianowicie, obowiązkiem ubezpieczenia objęci zostają pracownicy od lat 16.

A dalej: dotychczas te tylko zakłady przemysłowe ubezpieczać musiały swój personel, które zatrudniały powyżej pięciu robotników. Nowa ustawa przymusi

ubezpieczeniowy rozszerza i na zakłady, w których pracuje bodaj jeden robotnik. Ustawa ta staje się obowiązującą dopiero po roku od jej ogłoszenia, to jest od stycznia 1931 r.

Dla zakładów rzemieślniczych i dla majstrów aktualne jest pytanie, czy obowiązkowi ubezpieczenia podlegają obecnie terminatorzy.

Przypominamy, że zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 lipca 1925 r., terminatorzy, zgłoszeni do cechu i odbywający naukę w warsztatach, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i tem samem nie mogą być włączeni do liczby pracowników zakładu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przystępuje do usprawnienia administracji i zwalczania zbytecznej biurokracji

Dnia 29-go stycznia r. b. ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wielkiej doniosłości okólnik do wszystkich wojewodów, wprowadzający stałą kontrolę prac władz administracyjnych przez inspekcję wojewódzką.

W dłuższym wstępie okólnik podkreśla, że ministerstwo realizuje w coraz szerszym zakresie program dekoncentracji i tą drogą dąży do dania urzędom większej samodzielności i swobody działania, co odbije się korzystnie na bardziej życiowym ujmowaniu spraw danych im do załatwienia.

Ażby mieć gwarancję bardziej nowoczesnie pojętej pracy urzędów, ministerstwo wprowadzić musi systematycznie działającą kontrolę, której zorganizowanie poleca wojewodom. Kierownikiem inspekcji wojewódzkiej w zasadzie jest wicewojewoda, oraz inspektorzy fachowi różnych dziedzin działalności władz administracyjnych, jak opieki społecznej, zdrowia, rolnictwa, weterynarii i t. d. —

W specjalnie rozesłanym projekcie regulaminu inspekcji wojewódzkiej, który wojewodowie zaopiniowali mają do dnia 20-go lutego r. b., ministerstwo wskazuje, że celem inspekcji jest podnoszenie wartości czynności urzędowych i ulepszenie metod pracy urzędników dla zwiększenia wydajności.

Inspekcja wojewódzka będzie wykonywana zarówno w toku normalnej pracy całego aparatu wojewódzkiego, jak i

przez doraźne delegowanie inspektorów fachowych do podległych urzędów dla przeprowadzenia lustracji. —

Inspektor przeprowadza lustrację danego urzędu we wszystkich dziedzinach jego działalności, zwracając jednak specjalną uwagę na metody pracy urzędników, a przedewszystkiem na wydajność i jej tempo.

Dla uniknięcia zbytecznej biurokracji, regulamin inspekcji wojewódzkiej nie przewiduje sporządzania żadnych długich sprawozdań pisemnych natomiast przepisuje, że każdy inspektor po powrocie z podróży inspekcyjnej składa ustne sprawozdanie wojewodzie w obecności wicewojewody.

Wicewojewoda jest obowiązany zarządzić i dopilnować należytego wykorzystania wyników inspekcji, szczególnie jeżeli potrzebne są zarządzenia doraźne. Sprawozdanie pisemne z wykonanej inspekcji będą składane tylko wówczas, gdy zajdzie konieczność wszczęcia dochodzeń dyscyplinarnych w związku z zaobserwowaniami przez inspektora jaskrawymi błędami — lub przekroczeniami w działalności urzędników.

Normalnie inspektorzy będą tylko w ewidencjach notować swoje spostrzeżenia dla własnej orientacji. —

Przepisy o inspekcji wojewódzkiej i regulamin tej inspekcji wejdą w życie natychmiast po zaopiniowaniu ich przez wojewodów. (JSKRA)

Czasopisma

„Współczesna Kobieta”

Wyszedł z druku Numer 5 tygodnika „Kobieta Współczesna”. Na treść tego numeru złożyły się następujące prace: „O czym będzie obradować tegoroczny Kongres Międzynarodowy Ligi Kooperatywek” — Dr. Marja Orsetti, „Świadome macierzyństwo” — czy macierzyństwo przymusowe — Dr. Med. J. Budzińska-Tylińska, „Pani Bačkowska” (z cyklu: Jak żyją i pracują kobiety) — Helena Boguszevska, „Elegja Marjenbadzka” — (przekład Wassermanówny) — Stefan Zweig, „Anna Edes” (autoryzowany przekład z węgierskiego J. G. M.) — Desider Dostolonyi, „Opowieść bez nazwy” (autoryzowany przekład z angielskiego Stanisławy Kuszelewskiej) — Donn Byrne, „Drugi list z Fezu” — Fr. Olesińska, „Pani na nartach” — W. P. „Z teatrów”, — Z. P. „Wśród Książek” — Cz. Wojeńska, „Życie i praca”, „Z kina”, „Z szerokiego świata”.

Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom” i tablica haftów

Domki piętrowe.
Dogodne warunki
za wpłatą zł. 5.000.—

Elektryczność, kanalizacja wodociąg, ogród owocowy. — Wolne place. — Informacje oraz obejrzenie od godz. 10—16
ul. Wileńska Nr. 24 Tel. 131—42
Dojazd tramwajami 5, 8, i 16 (Kaliski)

Odbiorniki

lampowe, prostowniki anodowe
głośniki i wszelki sprzęt radio-
techniczny nabywa się najko-
rzystniej w firmie 644
T. NONAS
Piotrkowska 190 Tel. 162-33

W obronie bojownika o wolność

W związku z nikczemnymi napaściami ewnego odłamu prasy polskiej na zasłużonego działacza, bojownika o Niepodległość i wielkiego pisarza Wacława Sieroszewskiego, — Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich wystosował doń następujące pismo, które z uwagi na jego znaczenie zamieszczamy w całości:

„Wielce Szanowny Obywatelu!

Zarząd Główny Legionistów na posiedzeniu swem dnia 25 stycznia b. r. postanowił jednomyślnie przesłać Wam wyrazy głębokiej czci i zaznaczyć, że z całą bezwzględnością potępia ohydne wystąpienia pewnej części prasy polskiej przeciw Waszej działalności pisarskiej, Zarząd Główny Związku Legionistów, zdając sobie sprawę, iż ataki te są jedną częścią tylko ataków ze strony wrogów idei Komendanta na czołowych ludzi naszego obozu, — staje zwartym pewno nie mających w tem żadnego „wyfrontem przeciwko pomniejszaniu zasług Waszej wieloletniej i ofiarnej działalności, zarówno w dziedzinie artystycznego słowa, jak i bojowego czynu. Niechaj te wyrazy głębokiego sentymentu, jak i uznania niezmiernego w trudach życia ze strony Waszych towarzyszy boju, — będą świadectwem oceny lepszej i sprawiedliwszej części społeczeństwa. Cześć!

(—) Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich”.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY
TEATR **KINO** **WIDOWISKA** **RADJO**

TEATRY

**Teatr Miejski: — Cyjankali.
 CO GRAJĄ W KINACH**

Bajka: — Miłość księcia Sergjusza.
 Capitol: — Księżna Tarakanowa.
 Casino: — Kobieta z bruku.
 Czary: — Niebezpieczny szlak.
 Corso: — Ciemna afera.
 Era: — Królowa niewolników.
 Grand - Kino: — Marsz Weselny.
 Luna: — Sen o miłości.
 Mimoza: — Ulica grzechu.
 Odeon: — Awantury chińskie.
 Przedwiośnie: — Księżniczka cyrkówka.
 Palace: — Anny szuka męża.
 Resursa: — Zapomniane twarze.
 Raj: — Przekleństwo klejnotów.
 Słońce: — Pat i Patachon.
 Splendid: — Romans współczesnej panny.
 Syrena: — Walka o step.
 Uciecha: — Wyspa leż.
 Wodewil: — Awantury chińskie.
 Zachęta: — Sodoma i Gomora.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.
OSTATNIE POWTÓRZENIA
„KOTŁA CZAROWNICY”
 Dziś niedziela dwa razy ostatnie powtórzenia cieszącego się niesłabnącym powodzeniem interesującego melodramatu „Kocioł czarownic”.
 W poniedziałek, wtorek i środa doskonała wesoła trzyaktowa komedia Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli” w reżyserji L. Zbuckiego. Udział biorą: Bronowska, Puchniewska, Paczkówna, Pilarska, S. Zielińska, Górecki, Górowski, Puchalski, Skorasiński, Woźnik. Bilety do nabycia tylko w kasie teatru Ogrodowa 18.

„KOPCIUSZEK”
 po raz ostatni.

Dziś, niedziela o godz. 12 w południe po raz bezwzględnie ostatni niezwykle powodzeniowa urozmaicona szeregiem niespodzianek i efektów arcymila bajka dla dzieci „Kopciuszek”.
 Ceny najniższe: od 50 gr. do 1,50 gr. Osoba kupująca jeden bilet może wprowadzić jedno dziecko do lat siedmiu bezpłatnie.

PREMJERA „INTRYGNA I MIŁOŚĆ”

W czwartek premjera stylowej tragedji Fr. Schillera „Intryga i miłość” przygotowywana z wielkim nakładem pracy i pietyzmem przez reżysera Wł. Ziemińskiego. W ważniejszych rolach: Biskupska, Paczkówna, Relewicz — Ziemińska, Woźnik, Górowski, Warchałowski, Madaliński, Ziemiński. Stylowe nowe kostjumy. Specjalne dekoracje projektu E. Pietkiewicza.

TEATR W SALI GEYERA.
 Płotkowska 295.

Dziś, niedziela dwa razy wyborna komedia H. Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli”.

TEATR KAMERALNY.
 Traugutta Nr. 1.
„KOCHANEK PANI VIDAL”

Dziś w niedzielę o godz. 4,30 i o w pół do dziewiątej oraz w dni następne gorąco podczas onegdajszej premjery przyjęta świetna komedia Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal” w koncertowej interpretacji Zofji Marcinowskiej i L. Tatarskiego oraz: I. Dehnelówny, St. Daniłowicza, St. Michałaka i W. Scibora.

„WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA”

Zespół artystów Teatru Kameralnego pod protektoratem grona wybitnych osób ze sfer przemysłowych i towarzyskich naszego miasta urządza w dniu 27 lutego („tłusty czwartek”) w wielkiej Sali Filharmonji zabawę maskaradową — balowa p. n. „Reduta Artystyczna”.

Niewątpliwą atrakcją tego wieczoru karnawałowego będą występy świetnych artystów stołecznych, którzy specjalnie w tym celu przybędą z Warszawy, a mianowicie panie: Hanka Ordonówna, Karolina Lubieńska i Mira Zimińska.

Bilety na „Wielką Redutę Artystyczną” już można zamawiać w Kasie Teatru Kameralnego (Cukiernia Gostomskiego lub: Traugutta 1).

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna wystawa, ilustrująca wyraźnie dążenie i prądy nurtujące wśród łódzkiej młodzieży artystycznej, kształcącej się w Akademji Krakowskiej, zwinęta będzie w tych dniach, aby ustąpić miejsca nowej wielkiej wystawie, zorganizowanej przez dyrekcję przy wybitnym poparciu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Nowa wystawa obejmuje ostatnie prace wystawione obecnie w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie: prof. Teodora Axentowicza oraz Kazimierza Strzemińskiego z Warszawy, poza tem 40 dzieł Wincentego Wodzinowskiego oraz dobrze znanego łódzkim miłośnikom Józefa Kidonia portrety i krajobrazy z Raguzy. Paweł Steller wystawi równocześnie szereg drzeworytów.

W połowie bieżącego miesiąca znakomity malarz prof. Wodzinowski przybywa do Łodzi, w celu wygłoszenia odczytu o Janie Matejce.

KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA

Sekcja Młodzieży Rzemieślniczej ul. Gdańska 1. 111, wystawia w niedzielę t. j. 2 lutego r. b. o godzinie 5,30 po poł. piękną sztukę w 4-eh akt.

Królowa Przedmieścia”

Sztuka powyższa dzięki wyteżonej pracy, która podjął zespół artystyczny I. M. Rz., odpowiada rzeczywistości na wyróżnienie.

KINO „PRZEDWIOSNIE”

„KSIĘŻNICZKA CYRKÓWKA”.
 Harry Liedtke w filmie wyświetlanym obecnie przez kinoteatr „Przedwiośnie” przeszedł samego siebie.

Widzimy go w jego najulebniejszej roli oficera, opiętego w nieskazitelnie skrojony mundur, czarującego swym uśmiechem, gestami.

Po raz pierwszy również widzieliśmy Harrego Liedtke'go w roli nieco przypominającej Harrego Peela, a mianowicie w roli cyrkowca i przynajmniej bezstronnie musimy, że rolę tę odegrał bez zarzutu.

Dzielnie sekunduje Liedtke'emu w tym filmie Hil-da Rosch, młodzieńca gwiazda, która swym pierwszym filmem zawojowała zupełnie sobie publiczność i otworzyła wrota do świetnej przyszłości.

Jej uroda i wdzięk czarują i podbijają wszystkie serca.

Obraz jest przepojony atmosferą szczerego, beztroskiego humoru, tak rzadkiego w dzisiejszych czasach, a dodać trzeba, że nima w nim dostojności ani jednej naciąganej sceny, lecz wszystko wypływa jedno z drugiego.

W konkluzji dojdź musimy do wniosku, że „Księżniczkę cyrkówkę” zobaczyć powinien każdy kto chce na kilka godzin oderwać się od trosk i szarzyzny życia codziennego.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI

na dzień 2 lutego.
 10,15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej
 11,58 — 12,05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny,
 12,10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. organizowany przez Wydz. Oświaty

i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr. Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Zbigniew Dymmek (dyr.), Nina Stokowska (skrzypce), Umberto Macnez (tenor) i prof. Ludwik Urstein (ak.). Muzyka francuska i włoska,
 14,00 „Wędrowki młodego rojnika” — wykonał inż. Stefan Wyrzykowski,
 14,20 Muzyka gramofonowa,
 14,30 „Czem uprawiać rolę” — wykonał prof. Stefan Biedrzycki,
 14,50 Muzyka gramofonowa,
 15,00 „Co słycać, o czem wiedzieć trzeba” — wygłosi dyr. Szczepan Mędrzecki,
 15,20 — 16,00 Transmisja z Krakowa „Szopka Krakowska”,
 16,00 „O instynkcie u owadów” — opowie dr. Kazimierz Gaje,
 16,20 — 16,40 Muzyka z płyt gramofonowych
 16,40 — 16,55 Odczyt p. t. „Narodziny książki” — wygłosi dr. Adam Bułakowski,
 16,55 — 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych,
 17,15 Odczyt p. t. „Z dziejów strajku szkolnego w r. 1905” wygłosi prof. Henryk Mościcki,
 17,40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
 19,00 Rozmaitości.
 19,25 — 19,55 Uroczysta audycja ku uczczeniu imienia p. Prezydenta Rzplitej, prof. Ign. Mościckiego: a) Przemówienie nac. dyrektora P. R.; b) Hymn narodowy; c) Odczyt p. t. „Moście — dzieło techniki polskiej” (inż. Tad. Zamojki),
 19,58 — 20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego,
 20,00 Kwadrans literacki „Maciek Fuła” — Dygasińskiego,
 20,15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimbińskiego, p. Irena Cywińska-Bojanowska (śpiew), Kazimierz Blaschke (wioloncz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie komunikat Teatrów Miejskich,
 21,45 Słuchowisko z Poznania,
 22,15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy,
 22,35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)
 23,00 — 24,00 Muzyka taneczna z „Omy”.

Odbiorniki typu „RATHE RADIO”

(Inż. Kazimierz Rathe)

odznaczają się:

selektywnością 643
czystością tonu
prostą obsługą

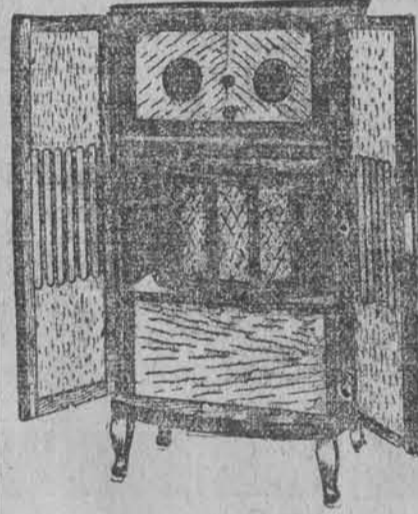
Działają bez wymiany cewek, bez akumulatora i bez baterji

PROSTO DO SIECI.

Komisowa sprzedaż

Edward Epstein

ŁÓDŹ, ul. Prez. Narutowicza 18.



Teatr Kameralny

Kochanek pani Vidal

Komedja w 3 aktach Z. Verneuil'a

Grupa młodych i zdolnych artystów, które po rozkładzie trupy dyr. Meliny zblokowała się przy Teatrze Kameralnym, razno i z zapalem wzięła się do pracy.

I słusznie: za imprezą tą nie stoją ani Magistrat, ani poważniejsze kapitały, ani wizja ewentualnych subwencji.

Teatr ten liczyć więc może tylko wyłącznie na swoją pracę — i na życzliwe poparcie całego społeczeństwa, patrzącego ze sympatją na poczynania artystyczne sceny Kameralnej. A poza kapitałem własnego zapalu i rozmachu, kredytem w publiczności, posiada teatr ten jeszcze jeden pierwszorzędną atut: tak bardzo popularne w Łodzi nazwisko Bolesława Górczyńskiego, który w dalszym ciągu pozostał dyrektorem artystycznym „Kameralnego”.

Onegdajsza premjera była rewją sił i zapalu nanowo sformowanego zespołu — a równocześnie egzaminem, który wypadł nad wyraz szczęśliwie.

Dano świetną trzyaktową komedję Z. Verneuil'a „Kochanek pani Vidal”. Doskonala ta sztuka łączy w sobie wszystkie najważniejsze walory literacko - sceniczne znakomitego autora („Mecenas pana Bolbec” i „Panny Flite” — więc kornkową lekkość, doskonały komizm sytuacji, mistrzowskie podmalowywanie sylwetek żywą akcją i fascynującą treść. Tematem sztuki są oryginalne pery-

petje pani Vidal, która podejrzewając męża o niewierność, celem rewanżu wynajmuje sobie kochanka początkowo fikcyjnego — a następnie rzeczywistego. Pikanterja sytuacji, miła beztroska i swawola, predestynują „Kochankę pani Vidal” do wystawienia go w okresie karnawałowym, kiedy i na scenie pragnęlibyśmy ujrzeć coś weselszego, niż różne rzemie i ponure poronienia...

Świetną interpretatorką pani Vidal była jedna z najpopularniejszych dziś łódzkich artystek, Zofja Marcinowska. Pierwszorządne wyczucie humoru, soczystości, piękna umiejętność dialogowania oto najwazniejsze, obok pięknych warunków zewnętrznych, walory tej bogato uzdolnionej artystki, która daje nam coraz to wspanialsze i efektowniejsze niespodzianki.

Dzielnie sekundował jej jako fikcyjny kochanek Filip - Ludwik Tatarski, który stworzył prawdziwą kreację. Wiele obiecujemy sobie po tym młodym, lecz już tak doskonale postawionym talencie.

Pierwszorzędną — jak zwykle — sylwetkę starszego pana dał jako Aleksander Vidal Stanisław Daniłowicz.

Dobra gra I. Dehnelówny, St. Michałaka a przede wszystkim W. Scibora, uzupełnia reszta tego nad wyraz udanego przedstawienia, które ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy. Wł. G.

1-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi
SPLENDID
 20. NARUTOWICZA 20 535
 Dziś i dni następnych
I
 Znakomita, znana z występów w sali Filharmonji
Iza Kremer
 Odśpiewa szereg najlepszych piosenek ze swego najnowszego repertuaru.
II
 Szalona, roztańczona, „Cnotliwa grzesznica”
Colleen Moore
 w najnowszym filmie dźwiękowym p.t.
Romans współczesnej panny
 Wzrasza i bawi widzów wraz z
Neil Hamiltonem
 Filmy wyświetlane na aparatach dźwiękowych światowej sławy „Western Electric Company”
 Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10
 Ceny miejsc do g. 7 zł. 1, 2, 3.

◆ SŁOŃCE ◆
 Napiórkowskiego 28
 Dziś i dni następnych 525
Królowie humoru i śmiechu
PAT i PATACHON
 w swej najnowszej kroacji, jako
PODPORY TRONU
 Następny program:
Jego Ekscelencja
Postaniec
 Wkrótce: **TREĐOWATA**
 odczyt w dni poprzednie od godz. 5,7 i 9, soboty i 3 niedziele i święta o 1. W niedzielę na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 grosz
 Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod batutą
ROMUALDA ULATOWSKIEGO.

KINO TEATR
CZARY
 Dziś i dni następnych
 2 szlagierowy w podwójnym programie 20 aktów
I
NIEBEZPIECZNY SZLAK
 Dramat sensacyjno-cowbojski w 10 akt.
 W roli głównej:
TOM MIX
II
 Królowie amerykańskich komików
RIFF i RAFF
 jako
DETEKTYWI
 bomba śmiechu w 10 aktach
 Pocz. o 4 pp., w 525 i niedz. o 12
 Na 1-szy seans wszystkie 50 gr.
 miejsca po

Teatr świetlny 579
„PRZEDWIOŚNIE”
 Żeromskiego 74-76
 dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika
 Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr. i III-50 gr.
 Początek o godz. 4 pp., w soboty i niedziele o godz. 2 pp.
Pierwszorządny zespół muzyczny

Ostatnie 2 dni

KSIĘŻNICZKA CYRKÓWKA

Wielki szlagier produkcji europejskiej p. t.
 Arcywesola pełna werwy i humoru tragi-komedia ze słynnym amantem ekranu HARRY LIEDTKE, któremu dzielnie sekundują przepiękna gwiazda filmowa Hilda Rosch, Marjanna Winkelstern i Fritz Kampers.

Następny program: **„ZŁOTE PIEKŁO”**

Passe—partout i bilety wolnego wejścia w soboty i niedziele nieważne.

Poradnia
Wenerologiczna
 Lekarzy Specjalistów
 ul. Zawadzka Nr. 1
 Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
 Leczenie chorób wenerycznych moczościowych i skórnych
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
 Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Lecznicy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet
 513 **PORADA 3 zł.**

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
K. R. TERSCHMANN
LÓDZ,
 ul. Gdańska Nr. 65 (Długa) 569

Wielki wybór kanap, Foteli klubowych, Tapczanów i krzeseł.
 Przyjmuje wszelkie przeróbki.
 Robota pierwszorządna, dogodne warunki

DOKTOR Med.
WOLKOWYSKI
 Cegielniana 25 tel. 126-87
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 511
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
 Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
 Dla pań od 5—6 eddzielna poczekalnia

Zapisujcie się na członków **LSO.**

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pl. Wolności Nr. 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Adolfa i Chaji małż. Kaliksztajn i składających się z mebli towarów i płaszczy oszacowanych na sumę zł. 3628.
 Łódź, dnia 17 stycznia 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 67, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana Kozaneckiego i składających się z 4 koni oszacowanych na sumę zł. 1100.
 Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pl. Wolności Nr. 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mozesa Kirsztajna i składających się z 8 palt damskich zimowych oszacowanych na sumę zł. 460.
 Łódź, dnia 31 stycznia 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 17, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Adolfa i Matyldy małż. Hermans i składających się z mebli, urządzenia piekarni i sklepu, wozów, koni i t. p. oszacowanych na sumę zł. 6890.
 Łódź, dnia 31 stycznia 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowl. diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, LÓDZ,
 Główna 14
 UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

FRYZJER

damski wyucza ondulacji nowoczesną metodą w ciągu 6 tygodni
 L. Weinrot, Wólczajska 61
 mesz kania 5, od 3—4 i od 8i—9 wieczorem 609

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.
 ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
 Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp
 Dla niezamożnych ceny lecznic 512

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 113, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy: „Fabryka Tekstur Smółkowców J. Scharf” i składających się z 1000 rolek papy oszacowanej na sumę zł. 1900.
 Łódź, dnia 1 lutego 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Kleimera i składających się z wag, gwoździ i innych oszacowanych na sumę zł. 545.
 Łódź, dnia 31 stycznia 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 67, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana Kozaneckiego i składających się z 2 maszyn i 3 wozów oszacowanych na sumę zł. 1660.
 Łódź, dnia 1 lutego 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Suchera Aurbacha i składających się z 2 maszyn i krawatów oszacowanych na sumę zł. 580.
 Łódź, dnia 1 lutego 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

Do akt Nr. 2819—1929 r.
OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Rokicińskiej Nr. 20, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Makówki i składających się z wolantu na gumowych kołach, oszacowanego na sumę zł. 525.
 Łódź, dnia 1 lutego 1930 r.
 Komornik KAZIMIERZ SUZIN

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Długosza Nr. 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy: „Fr. Fiszer Spadkobiercy” i składających się z urządzenia kantoru manufaktury i maszyn fabrycznych oszacowanych na sumę zł. 7300.
 Łódź, dnia 28 stycznia 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Szkolnej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Izraela Ferstera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1015.
 Łódź, dnia 1 lutego 1930 r.
 Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

Do akt Nr. 2706 i 2707-29: 195, 196 i 197-1930 r.
OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 59 i Zawadzkiej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Solomona Kona i składających się z towarów i mebli oszacowanych na sumę zł. 7100+2950+23950+39566,30+11342,40+20000.
 Łódź, dnia 31 stycznia 1930 r.
 Komornik JAN RZYMOWSKI



KINO TEATR

Dzisiaj i dni następnych!

Wielkie monumentalne arcydzieło, ilustrujące dzieje najpiękniejszej awanturnicy świata
 Reżyserji Raymonda Bernarda

KSIĘŻNA TARAKANOWA

W rolach głównych
EDYTA SCHANNE
RUDOLF KLEIN-ROGGE
OLAF FJORD

Ork. symf. pod bat. Sz. Bajgelmana
 Ceny miejsc na 1 seans 50 gr. i 1 zł.

Do akt Nr. 3383—1929 r.
OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GORSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 37, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Fryderyka Starke składających się z okrągłaków sennowych, maszyny i 3-ch stołów ocenionych na sumę 435 zł.
 Łódź, dnia 30 stycznia 1930 r.
 Komornik STEFAN GORSKI

KULISY MODY

W roli głównej

Harry Liedtke

MARJA CORDA

Od jutra

Odeon Wodewil

JUŻ NAJWYŻSZY CZAS
 zaopatrzyć się w aparat detektorowy.
Najlepsze i najtańsze
 w cenie od zł. 18 —

Natawis

LÓDZ, Piotrkowska 152
 Telefon 142-20.

520 ◆ Przejazd 2 ODEON Przejazd 2 ◆	◆ Główna 1. WODEWIL Główna 1. ◆	◆ Zielona 2 CORSO Zielona 2 ◆
Nowa kapitalna arcykomedia ze słynną parą znakomitych aktorów; Karolem Dane (Slim), George K. Artur oraz piękna Józefina Dunn pod tytułem: <h1 style="margin: 0;">Awantury Chińskie</h1> Film tryskający humorem i dowcipem		
Nadprogram FARSA Nadprogram FARSA		
UWAGA: Wyświetlają kinoteatry „ODEON” i „WODEWIL” jednocześnie		

Najnowsza sensacja p. t.

CIEMNA AFERA

Film osnuty na tle walk policji z przemytnikami alkoholu. — W rolach głównych:

Louis Wolhein
Georg Stone
John Darrow
i uroczą **Mary Prevost**

ZAWIADOMIENIE

Bar „Kuchmistrz Polski”

w Łodzi, ul. Kilińskiego 78 Telefon 178-50

prowadzony przez b. prezesa Cechu Kuchmistrzów **Władysława Macielskiego**
kilkuletniego kierownika bufetu Tow. Rzem. „Resursa”

WYDAJE: Śniadania, obiady z dwóch dań z pieczywem 1.30 gr. i a la Cart, i kolacje odzł. 1.20 do zł. 2.00
Codziennie flaki wyborowe po 1.20 gr.

W czwartki głowizna z kotła. Własny wyrób masarski.
Codziennie koncert radjowy.

Ceny oblicza się bez doliczania procentów za obsługę Obsługa pierwszorzędna
Z poważaniem **Władysław Macielski**

UWAGA: Cech kuchmistrzów mający siedzibę w wyżej wspomnianym lokalu przyjmuje zamówienia na bale, wesela i wieczorki w zakresie sztuki kulinarnej-kuchmistrzowskiej. Tamże pośrednictwo przyjęć kuchmistrzów na obstalunki i do pracy stałej.

635 ZARZĄD.

Łódzka Odlewnia Żelaza 580

„FERRUM”

Właśc.; E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 121.
Telefon 218-20

WYKONYWA

szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.
Wszelką mechaniczną obróbkę metali

Institut de Beauté

ANNA RYDEL
(Diplome de l'Université de Paris)
CEGIELNIANA 19, m.8 tel.169-97
Godziny przyjęć dla Panów i Pań od 10-8.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masaże odłuszczeniowe. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów węgros i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą, Elektroterapia. (Arsowalgalvanofaradyzacja) Kware, Solux, Helio terapia. Farbowanie włosów 54



Zakład wyrobów Skórzano — Galanteryjnych
J. Jabłoński 514
i S. Moszczyński
ŁÓDŹ, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej
POLECAMY:
Kufry, Walizy i Sakwojazy wszelkiego rodzaju, Torbki damskie, Portfele, Papierosnice, Toki, Torzistry, Paski bogato, Plecaki i wszelkie reperacje
CENY UMIARKOWANE.



Największa w Polsce i najnowocześnie wyposażona

Zawodowa szkoła Kierowców samochodowych

FR. GRĘTKIEWICZA

w ŁODZI, ul. Piotrkowska 111 Telefony 175-35,

Sala wykładowa zaopatrzona w liczne pomoce, samochody i modele szkolne, jak również w ostatnie zdobycze techniki samochodowej

Uwaga! Dla wszystkich chętnych i interesujących się konstrukcją i budową samochodów — Szkoła urządza bezpłatne pokazy, demonstrując całkowite i szczegółowe przekroje samochodów, poruszanych siłą elektryczną.

Informacji udziela kancelaria Szkoły od godz. 9-ej rano do 8-ej wiecz.
Orzeczenia techniczne i porady fachowe bezpłatnie.
Nowy kurs rozpoczyna się każdego 1 i 15 miesiąca
Warsztaty i garaże przy szkole

642

UWAGA!!!

Filmowe Fotografje

wykonywujemy na maskaradach, balach i przecho-dnio na ulicach m. Łodzi oraz na każde żądanie w naszym zakładzie.
Zdjęcia nasze wykonujemy na najnowszych aparatach filmowych.

„FOTOBROM”

Przedsiębiorstwo Filmowe oraz masowa wytwórnia fotografii i widoków.
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 134.
Oddziały: POZNAŃ — GDYNIA.

Radjo Om.

Łódź Cegielniana 4
Telefon 179-05

Radjoodbiorniki i części składowe
Budowa anten. Budowa odbiorników z powierzonych części. Ładowanie akumulatorów

Niskie ceny 531
Dogodne warunki

POLSKA Y. M. C. A. W ŁODZI

przyjmuje zapisy na kursy zawodowe

a) budowlany,	b) stolarski,	c) radjotechniczny
	i języków obcych	625
a) angielski,	b) francuski,	c) niemiecki

Początek kursów 17 lutego, opłata na kursy bajecznie niska, ratami. Kursy prowadzone przez wybitnych fachowców dają szerokie uprawnienia

Piotrkowska 89, telefon 223-98 Godz. od 10-rano do 10 wiecz.



FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ



POSIADACZE ROWERÓW

Już czas odświeżyć wasze stalowe ramki, niemodne lub polamane ramy przerabiam na najnowsze typy oraz za mianem na nowe za dopłatą. Reperacja lakier piecowy (emalia) i nykiel wyko-nuje szybko i solidnie

L. TALER

Engla 8 tel. 150-42
(przy Aleksandrowskiej 75)
Biuro Główna 36 53

Od wtorku, 28 stycznia

KINO ERA TEATR

daw. „FLORA” Zawiszy 22. (Bałuty). 519

Uwaga! Orkiestra powiększona pod batutą p. FAJNERA. Muzyka ściśle dostosowana do treści obrazu

KROLOWA NIEWOLNIKÓW

W rolach głównych: **MARJA CORDA** (ulubienica świata) **ARLETTE MARCHAL** (gwiazda ekranów paryskich) i **ADELQUI MILLAR** (bohater filmów Rexa Ingrama)

Przepych i ogrom budowli. Tysiące bogatych kostjumów. W niewoli egipskiej. Przejście przez Morze Czerwone. Zagłada armji egipskiej. Niewolnica na stosie. Plagi Egipskie.

Epokowe arcydzieło w 12-tu częściach

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 pp., w sobotę i niedzielę o godz. 12.30 pp.

Następny program

???

PRZEWROT W SZEWCCTWIE!!!

W czasie ogólnego kryzysu gospodarczego kiedy każdy zmuszony jest liczyć się z najmniejszym nawet wydatkiem, z jednej strony, z drugiej zaś strony narażony jest na znaczne straty z powodu dnia wiaży w dobroć szumnie i przedwcześnie reklamowanych wyrobów tandetowych, przeważnie pochodzenia zagranicznego.

przystąpiłem do masowej produkcji **wąską ręką robotnika polskiego** wyrobów szewskich w kraju

Do wystąpienia tego zmusiło mnie ciągle narzekania P. T. klientów twierdzących, że wyroby moje są BEZKONKURENCYJNE POD WZGLĘDEM DOBROCI lecz... za drogę. Badając czynniki mi zarzuty, oraz kontrolując swój system pracy, stwierdziłem słuszność tego zarzutu i ZNALAZŁEM SPOŚÓB POZWALAJĄCY MI ZARZUT TEN USUNĄĆ.

przez **wyrób masowy, przy jednoczesnym zachowaniu dewizy elegancja, trwałość i dostępność dla każdego.**

Powinno TRZY najważniejsze ZALETY BUCIKÓW osiągnąłem przez połączenie DUŻEGO KAPITAŁU z AMERYKAŃSKĄ ORGANIZACJĄ PRACY w mojej firmie, oraz przez długoletnią wytrwałą pracę w swojej branży. Firma moja nagrodzona dyplomem uznania na wystawie Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w roku 1927.

Dowody tego uznania P. T. Klientów oraz fachowców dadzą niewątpliwie Sz. Publiczności dostateczną GWARANCJĘ, że pod każdym względem zadowolnię nawet najwybredniejsze wymagania P. T. Klientów.

Celem umożliwienia w jaknajkrótszym czasie i jaknajwygodniej Sz. Publiczności nabycia moich bucików, rozpoczynam sprzedaż **od 4 lutego r. b. w magazynie moim w Łodzi przy ul. Pomorskiej pod Nr. 24, telefon 175-74, (dojazd tramwajami 8, 4, 14), oraz od 1 marca r. b. w Domu Towarowym „JULIUSZ ROZNER”, w Łodzi, Piotrkowska 98.**

Z poważaniem

638

ALFRED HEINE

KINO - TEATR

RESURSA

UL. KILIŃSKIEGO 123

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3, 5, 7 i 9

Najlepsza produkcja wytwórni Paramount r. 1929-30

ZAPOMNIANE TWARZE

Wstrząsający dramat o niebywałej treści z cyklu „Niepotrzebny człowiek” w rolach głównych światowej sławy artyści

OLGA BAKŁANOWA i CLIVE BROOK

Reżyserja słynnego VICTORA SCHERTZINGERA

Następny program: **Dama w szkarłacie**

Różne

Dosprzedania terenów letniskowa w Gajewnikach gm. Zd. - Wola, powiat Kieradzki. Okolica zdrowa i piękna pomiędzy lasami, ziemia szczerkowa, ciepła, nadaje się pod drzewa owocowe. Komunikacja we wszystkich kierunkach. Materiał budowlany: cegła pustaki, dachówka na miejscu. Plac o 460 mtr. kw, cena za mtr. kw. od 35 gr. Dojazd do stacji Łask lub Zduńska-Wola. Wszelkich wiadomości udziela p. Adam Rzepka (lub Antoni Luczak, Gajewniki gm. Zd. - Wola. 532.

Zioła lecznicze przeciw chorobom płuc, nerwów, żołądka, pęcherza, wątroby, hemoroidom, obstrukcji, skrofulem, blednicy artretyzmowi et c. Żądacie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki - Apteka 608

Budowa

i reparacja maszyn piekarskich i cukarniczych oraz roboty rurowe i kołty piekarskie, J. Brzozowicz, Łódź, ul. 11-go Listopada 43, miesz. przy ul. Ciemna 19. 585

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, Apteka. 538.

Bizuterję

kupuje, pełną wartość placę. Solidne traktowanie, „Preciosa”, Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu

Bizuterja

zegarki na raty, ceny gotówkowe, „Preciosa”, Piotrkowska 123 w podwórzu.

Kupię

lub wydzierżawię od zaraz piekarnię z koncesją w dobrym punkcie. Of. do Adm. „Hasła” pod „Koncesja” 472

TANDECKI

Łódź 11 Listopada 53 (Kontaantynowska) Fabryka LUSTER. Specjalność Lustra wszelkiego rodzaju. Szlifownia szkła i podlewnia luster, Lustra-kryształ do mebli urządzenie wcułtrane dla dekoracji wystaw. Szklenie artystyczno-budowlane Szyby do samochodów. Szlifownia szkła serwisowego i t. d. Ceny dogodne

Pianina

patofony, płyty, najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 477

Zaginęła

nadkarta wydana l. K. Poznański Eugenja Wasilewska Cymera Nr. 6.

Dnia 26. l. w kościele św. Krzyża skradziono torbę z paszportem na imię Agnieszki Kozera wydany w Łodzi, zamieszkałej w Łodzi Sienkiewicza 79. 471

Przyjmę

na mieszkanie pańców Kilińskiego 135 m. 19 oficyna i piętro 473

Sypialnię

dębową stylową garderoby szafy łóżka sprzedaje tanio Stolarnia Ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego 476

Student

wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów Specjalność matematyka polski Gdańska 23 m, 2 front i piętro 475

Wykwalifikowany podmistrz stolarski z długoletnią praktyką potrzebny jako zastępca kierownika do mechanicznej stolarni budowlano-meblowej. Ofierty pod „Podmistrz” 474

Potrzebne

panienki do obsługi gości. Kuchmistrz Polski Kilińskiego 77.

RADJOSŁUCHACZKI!! i RADJOSŁUCHACZE!!!

Już obecnie należy przerażać swoje radio-odbiorniki, wobec otwarcia stacji radiowej w Łodzi, gdyż nie będziecie mogli słyszeć zagranicy. Przeróbki uskuteczniamy bardzo tanio i w ciągu kilku godzin.

Eliminatory od 20 zł. detektory od 15 zł. Sprzęt antenowy od 4. zł.

Polskie Radio Inż. J. Krzyżanowski i Ska Andrzeja Nr. 4. 599

Łóżka metalowe, Wózki dziecięce, Materace druciane, wyściełane, oraz do mebl. łóżek.

„PATENT”



naftaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie „DOBROPOL” 510

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 73 w podwórzu.

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal

(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

poleca:

Spółka Szewców

Piotrkowska 79 tel. 1.58-38 564

Dr. med. **J. SADOKIERSKI**

stomatolog, chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów rentgenodiagnostyka

Piotrkowska 164 Tel. 1-27-83 545

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-15 każdego miesiąca

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście	50 gr. za wiersz 1 milim. 1 lam. (strona 4 łamy)
Nadesłane	40 " " " 1 " " " (10 łamów)
Zwyczajne	12 " " " 1 " " " (10 łamów)
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo. Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcją nie zwraca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65/210